

Józef Borzyszkowski

Gerard Labuda a ruch kaszubsko-pomorski

Acta Cassubiana 19, 61-92

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski
Gdańsk

Gerard Labuda a ruch kaszubsko-pomorski

Wstęp

Wśród mnogich dziedzin, będących przedmiotem zainteresowania i badań naukowych prof. Gerarda Labudy ruch kaszubski, inaczej kaszubsko-pomorski, bez wątpienia nie był na pierwszym miejscu, ale też nie na ostatnim! Przystępując do wstępnej prezentacji tytułowych relacji – związków G. Labudy z ruchem kaszubsko-pomorskim, co jest moim zadaniem, wcale niełatwym, wypadaloby ów tytuł – temat nieco objaśnić, a na pewno warto przywołać to, co kryje się pod drugim członem tytułu artykułu.

Przed laty, w pierwszym okresie festiwalu „Solidarności” AD 1980–1981 w ramach organizowanego przez ZK-P i Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku, Studium Wiedzy o Pomorzu popełniłem wykład, a potem studium pt. „Istota ruchu kaszubsko-pomorskiego i jego przemiany od poł. XIX w. po współczesność”. Ukazało się ono drukiem – Gdańsk 1982. Miało w rękopisie-maszynopisie kilku czytelników-recenzentów, konsultantów, z których najważniejszy był Lech Bądkowski, ale obecny był też Gerard Labuda. W pierwszych trzech akapitach pt. *Istota ruchu. Uwagi wstępne* czytamy:

„Pojęcie ruch kaszubski można zastąpić określeniami: regionalizm kaszubski, ruch regionalny na Kaszubach, kaszubsko-pomorski ruch regionalno-społeczny. Wszystkie te hasła kryją w swej istocie działalność społeczną określonego grona ludzi rozmówanych we własnym regionie, w jego specyficie krajobrazowej, językowej, kulturowej, działania zmierzające do propagowania tej specyfiki, jej zachowania i – co najważniejsze – rozwoju, przekształcania, wprowadzania elementów swej rodzimej kultury do kultury ogólnopolskiej i ogólnoludzkiej.

Na świecie, a zwłaszcza wśród społeczeństwa polskiego, przez pojęcie regionalizmu rozumie się działalność miłośników regionu, jego odrębność w zakresie

kultury duchowej i materialnej, wiedzy o jego przeszłości, sztuce i kulturze – przede wszystkim ludowej, działalność zmierzającą do kultywowania tych wartości w kształcie raczej zastanym niż w kierunku rozwojowym przy jednoczesnym odżegnywaniu się od szerszych ambicji o skutkach społeczno-politycznych¹. Ruch kaszubski w odróżnieniu od innych regionalizmów polskich, tak w przeszłości (wiek XIX), jak i dziś (bieżący wiek XX) nosi szczególne piętno ukierunkowania ku przyszłości, troski o rozwój i wzbogacenie własnej kultury i całości przejawów życia społeczeństwa, także o pewne wzorce moralno-społeczne.

Stąd trzeba mocno podkreślić, że w ruchu kaszubskim najistotniejszą sprawą jest kształtowanie konkretnych postaw społecznych, wzorców społecznego działania ludzi znających wczoraj, współtworzących dziś z myślą o jutrze, głęboko czujących swoją współodpowiedzialność za to, co na naszej ziemi, w naszej małej, a tym samym wielkiej ojczyźnie się dzieje. Kładąc nacisk na sprawy kultury, nie można jej widzieć w oderwaniu od całości życia społeczeństwa”².

Przywołując nasze pojmowanie istoty ruchu kaszubskiego, kaszubsko-pomorskiego sprzed 35 laty, czynię to z dwóch powodów. Po pierwsze, było ono bliskie G. Labudzie! Po drugie, dotąd w generaliach było i jest nadal aktualne w społeczności zrzeszonej (chyba jest?). Nie znam żadnej późniejszej, wypowiedzi przekreślającej także pojmowanie istoty rzeczy, a brak z kolei dalszych pogłębionych refleksji współczesnych można uznać za dotkliwy. Refleksja taka była w rozmowach na ten temat i jest nadal obecna w publikacjach G. Labudy, a także bliskiego mu Tadeusza Bolduana, autora m.in. monografii pt. *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995*³, Gdańsk 1986, do której i dziś trzeba sięgać, jak i w najważniejszych dziełach Cezarego Obracht-Prondzyńskiego⁴.

¹ Zob. *Dyskusja i ankiety: Regionalizm*, „Życie i Myśl”, 1961, nr 3-4, s. 74-119; por. *Współczesne pojęcie regionalizmu. Sympozjum Gdańsk-Wejherowo 11-12.X.1969*, Wojewódzki Dom Kultury, Gdańsk 1970.

² J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubsko-pomorskiego i jego przemiany od poł. XIX w. po współczesność*, Gdańsk 1982, s. 3-4.

³ Po śmierci T. Bolduana w 2005 roku trafiła do moich zbiorów część jego Archiwum i księgozbioru, a m.in. egzemplarz *Istoty ruchu kaszubskiego...* z bardzo licznymi podkreśleniami i glossami. W przywołanym wyżej fragmencie podkreślone zostały m.in. słowa: „także o pewne wzorce moralno-społeczne”, a obok na marginesie znalazł się dopisek: „Chyba głównie!”.

⁴ Chodzi przede wszystkim o dwa: *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002 i *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego 1956-2006*, Gdańsk 2006.

W kontekście takiegoż pojmowania istoty ruchu kaszubsko-pomorskiego, którego głównym reprezentantem od 1956 roku jest Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, warto od razu na początku stwierdzić, iż G. Labuda, choć nie był jego rzeczywistym członkiem, stanowił dlań jeden z najważniejszych autorytetów naukowych jako badacz dziejów kaszubsko-pomorskich i pośredni współtwórca. Stąd też w 1978 roku znalazł się w gronie trzech pierwszych członków honorowych ZK-P, obok ks. dr. Bernarda Sychty i prof. Edmunda Cieślaka⁵, do czego jeszcze wrócę.

Sygnalizując stan badań oraz źródła i literaturę dotyczące niniejszego artykułu, trzeba dodać, że obok przywołanych już pozycji są to m.in. księgi pamiątkowe poświęcone Profesorowi, wydane z okazji kolejnych jubileuszów⁶, jego kaszubsko-pomorskie publikacje oraz wywiady prasowe, w tym zawartość zrzeszeniowej „Pomeranii” oraz innych organów społeczności zrzeszonej. Bardzo ważne są trzy publikacje książkowe, jakie ukazały się na gruncie kaszubskim tuż po śmierci Profesora, zawierające także wspomnienia⁷. Z archiwaliów wykorzystano, można rzec, że raczej tylko w symbolicznym zakresie, spuścizny działaczy – Lecha Bądkowskiego, Tadeusza Bolduana, Izabelli Trojanowskiej, jak i samego Bohatera tegoż tekstu⁸, a po trochu i własne archiwum oraz zasoby pamięci. Stąd jedną z metod badawczych, można powiedzieć, była obserwacja uczestnicząca, a za najbardziej odpowiedni układ pracy przyjęto chronologiczny.

Początek drogi życiowej Gerarda Labudy i jego obecność w ruchu kaszubskim

Z fragmentów wspomnień Profesora, przywoływanych w licznych wywiadach, wiemy odrobinę więcej o jego dzieciństwie, roli rodziców, wyniesionego z domu umiłowania kaszubszczyzny i znaczenia dlań języka kaszubskiego. Do symbolu urosło jego powiedzenie z końca XX w., że dla niego, skądinąd znanego poligloty, jedynym językiem, który znał naprawdę w sposób doskonały,

⁵ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 479 – Aneks 6. Członkowie honorowi Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

⁶ Najważniejsze i najnowsze to: *Aere prevennius. Profesorowi Gerardowi Labudzie dnia 28 XII 2001 roku w hołdzie*, red. Marek Kosman, Poznań 2001; *Naukowe dzieło profesora Gerarda Labudy*, red. Józef Dobosz, Poznań 2006.

⁷ *W hołdzie Wielkiemu Kaszubie Gerard Labuda (1916-2010)*, red. Wojciech Kiedrowski, Kartuzy 2011; G. Kasprzyk, M. Krośnicka, *Gerard Labuda. Żeglarz na oceanie nauki*, Rumia [Luzino 2011]; *Pro memoria Gerard Labuda (1916-2010)*, zebra. i oprac. oraz wstępem opatrzył Józef Borzyszkowski, Gdańsk-Wejherowo 2011.

⁸ Spuścizny te przechowywane są głównie w zbiorach Muzeum w Wejherowie, a ich cząstka

był język kaszubski. „Bo dobrze – jak mówił – każdy człowiek zna tylko jeden język. Trzeba czuć dźwięk, melodię, fonetykę. Mówię bardzo dobrze po kaszubsku; to jest moja metryka językowa”⁹. – To świadectwo Profesora, mimo że zaistniało publicznie dopiero w III RP, było i jest bardzo ważne także dziś.

Równie ważnym obok domu rodzinnego ośrodkiem kształtowania osobowości Gerarda Labudy, jak i jego stosunku do małej i wielkiej ojczyzny, było Państwowe Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Wejherowie. To w murach tej szkoły spotkał się z organizacyjnymi przejawami ruchu kaszubskiego, z jakiego już wkrótce znane było Wejherowo. Wówczas to najważniejszym wejherowskim ogniskiem krzewienia idei umiłowania i pracy na rzecz kaszubszczyzny była jego szkoła. Wśród jej nauczycieli był bardzo ceniony przez G. Labudę, jego mistrz w dziedzinie historii, opiekun Pracowni historycznej i założonego 20 grudnia 1934 r. Kółka Historycznego dr Kazimierz Łomniewski, późniejszy geograf i profesor WSP w Gdańsku. Gerard Labuda należał do bardzo aktywnych członków koła. Już w pierwszym roku jego działalności wygłosił dwa referaty. W „Sprawozdaniu Dyrekcji za rok szkolny 1934/1935 w XV-lecie Zakładu w Niepodległej Polsce”, we fragmencie dotyczącym „Kółka historycznego” m.in. czytamy: „W krótkim czasie przystąpiono do opracowania dziejów Pomorza ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Kaszubji. Pierwszy referat Kolki Br[unona] ogarnął »Dzieje Pomorza od najdawniejszych czasów aż do sprowadzenia Krzyżaków«. Następnie wygłosili referaty Nowak Lucjan »Pomorze od sprowadzenia Krzyżaków do roku 1308«, Śledź Artur »Dzieje Pomorza od roku 1308 do 1410«. Dalsze referaty przybrały już formy ściślejsze, zrezygnowano

została opublikowana jako *Listy ks. B. Sychty i prof. Gerarda Labudy do Lecha Bądkowskiego*, pod red. Lidii Pszczółkowskiej i Wojciecha Kiedrowskiego, Gdańsk 2006. Zob. też: Barbara Wojewódka, *Inwentarz spuścizny Izabelli Trojanowskiej w zbiorach Muzeum PiMK-P w Wejherowie*, w: *Pro memoria Izabella Trojanowska (1929-1995)*, zebrał i oprac. Józef Borzyszkowski, Gdańsk-Wejherowo 2015, s. 148.

⁹ Zob. „*Jestem Kaszubą w Poznaniu*”. Rozmowa z Beatą Maciejewską, „Gazeta Dolnośląska”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 15.09.1999 oraz I. Rogacka, *Mysli i śni po kaszubsku*, „Dziennik Bałtycki”, 25.04.2001, tekst opublikowany z okazji nadania Profesorowi Honorowego Obywatelstwa Wejherowa. Zob. też m.in. R. Ciemiński, *Gerard Labuda...*, „Czas Pomorza”, 2000, nr 3. W liście do T. Bolduana z 14.12.1992, nawiązując do pisanej przezeń książki *Nie dali się złamać*, napisał:

„Sam myślę, że trzeba by coś napisać z przeżytych dni, nawet tytuł obmyśliłem: „W pamięczynie wspomnień”, ale najbliższe dwa lata są wypełnione po brzegi”.

Nieco wyżej napisał: „Główny cel to teraz „Historia Kaszubów”, ale jest ona właśnie na drugim brzegu, a przed nią istne jezioro wód i bagien. Jeszcze dwa lata prezesury w Akademii Umiejętności: muszę to wytrzymać”.

Wiele lat wcześniej, bo w 1964 r. w liście do L. Bądkowskiego, gdzie przywołuje wspomnienia z dzieciństwa dotyczące wędrownych proroków, napisał: „Ale to wszystko nadaje się raczej do pamiętników, które zapewne już za kilkanaście lat trzeba będzie zacząć pisać”. (Zob. *Listy ks. B. Sychty i prof. G. Labudy...*, s. 34-35).

bowiem z traktowania dłuższych okresów historii, natomiast zajęto się szczególnie opracowaniem okresów decydujących. Dlatego też „Bitwa pod Grunwaldem” Kniaziewa Eug[eniusza] i „Dzieje Pomorza 1307–1310”, Labudy Ger[arda] miały już charakter raczej naukowy. W tymże kierunku poszła praca Kuchty Leona „Sprawy wewnętrzne w ziemiach zakonu krzyżackiego” i Labudy „Pomorze w latach 1435–1454”. W dyskusji zabierali głos przeważnie starsi uczniowie, a z pomiędzy nich gruntowną znajomością materiału historycznego odznaczał się ucz. Labuda Gerard¹⁰ – Jeszcze w tym roku szkolnym G. Labuda został kolejnym prezesem „Koła”, a Pan Dyrektor w dalszym ciągu sprawozdania zanotował:

„Prezes ucz[er] Labuda pisze o działalności kółka historycznego w roku sprawozdawczym w następujący sposób: »Rok ten nauczył nas wiele, bogaci doświadczeniem potrafimy zabrać się do wytężonej pracy i skorzystać z tego, co okazało się dobrem i pożytecznym dla rozwoju kółka i samej historii. Zrozumieliśmy że praca historyczna budzi prawdziwy naukowy interes, bo w niej widzimy połączenie nauk społecznych i politycznych w jedną nierozzerwalną całość, oraz że zadaniem historii jest, ażeby stosując ogólne naukowe zasady w badaniu przeszłości narodu, nakreślić jego charakter, jego warunki i zasoby, jego wybitne kierunki i dążenia. Atoli do takiego pojęcia historii doszliśmy niedawno i dziś zdążyć nam należy do tego, abyśmy pojęcia te i zadania w zupełności przeprowadzić zdołali«¹¹.

– Tak myślał i pisał; taki poziom myśli badacza przeszłości prezentował G. Labuda jako uczeń kl. VII, na rok przed maturą! Ten wówczas zrozumiany „prawdziwy naukowy interes” historii był dlań najważniejszym, zawsze pierwszoplanowym przez całe życie! Nie wykluczało to innych zainteresowań, a nawet pasji. W tym społecznikowsko-politycznej, jednakże bez osobistego głębokiego zaangażowania, wykraczającego nadto poza badania historyczne i ich promocję.

Wówczas w wejherowskim gimnazjum G. Labuda był jeszcze aktywnym w innych organizacjach szkolnych. Należał także do „Straży Przedniej”, „organizacji pracy obywatelskiej, jednej z najważniejszych komórek życiowych naszej młodzieży”, utworzonej 1 września 1933 r., związanej z obozem politycznym sanacji. W sprawozdaniu dyrektorskim odnotowano dobitnie śmierć Marszałka J. Piłsudskiego. Czytamy m.in., że

„W zmarłym Wodzu Narodu straciła »Straż Przednia« wielkiego swego Orędownika. Po odbytej żałobnej odprawie zespół gimnazjalny wysłał delegata ucz. kl. VII Labudę G. na pogrzeb śp. Marszałka w Warszawie, a w pierwszych

¹⁰ Op. cit., Wejherowo 1935, s. 39.

¹¹ Tamże, s. 40.

dniach czerwca udał się ucz. kl. VII Strongowski Br[unon] do Krakowa, do krypty św. Leonarda i na Sowiniec.

W połowie lipca 1935 roku wyjechali na obóz letni »S.P.« w Białokrynicy abs. gimn. Orzech Jan i uczeń Labuda G.”¹²

– Zapewne i tu tkwią korzenie postawy G. Labudy jako państwowca, choć nigdy w szczególny sposób nie zdradzał niepomorskiego uwielbienia dla Marszałka Piłsudskiego.

Bez wątpienia bliższe od „Straży Przedniej” było mu gimnazjalne „Regionalne Koło Kaszubskie”, o którym w 1935 roku napisano:

„Istnieje już trzy lata i zostało zorganizowane przez uczniów klas wyższych. Jako cel postawiło sobie Koło: 1) pielęgnowanie swoistej kultury miejscowej – duchowej i materialnej – oraz pogłębienie indywidualnych wartości obywatelskich; 2) wskazywanie z pośród członków tych, którzyby później mogli zająć się jej badaniem i zespoleniem wybitniejszych wartości z kulturą ogólnoludzką. Do osiągnięcia powyższych celów RKK dąży: a) przez poznanie historii Kaszub, literatury i zabytków; b) przez pielęgnowanie legend, miejscowych podań, pieśni ludowych i muzyki; c) przez wycieczki krajoznawcze”¹³.

– Opiekunką chóru i zespołu teatralnego Koła była Maria Kręcka, nauczycielka języka francuskiego, siostra jednego z najwybitniejszych młodokaszubów, dr. Franciszka Kręckiego i sympatia – muza innego – Jana Karnowskiego, nazwanego po latach mózgiem i sumieniem regionalizmu kaszubsko-pomorskiego. W programie tegoż RKK, które pod opieką M. Kręckiej wystawiło m.in. sztuki sceniczne „Kaszubë pod Widnem” i „Wesele kaszubskie” Jana Karnowskiego, prezentowane w Wejherowie, Warszawie, Pucku i Kościerzynie (dumne w 1935 r. z zaproszenia do Krakowa, Poznania i Torunia), dają o sobie znać wprost bliskie do dziś dla większości regionalistów kaszubskich idee młodokaszubów. G. Labuda także w tym Kole zapisał się przede wszystkim jako historyk, autor 2 z 7 wygłoszonych tegoż roku referatów: „Kto zamieszkiwał ziemie pomorskie?” i „Pogańska religia Słowian”. Jeden z jego najbliższych kolegów, bliski mu także po II wojnie światowej, Edward Ogórek wygłosił referaty pt. „Wędrówki po ziemi kaszubskiej” i „Handel bałtycki w wiekach średnich”, a inny uczeń J. Markowski – „Regionalizm”. W sprawozdaniu dyrektorskim odnotowano też „cztery delegacje do czołowych regionalistów kaszubskich, celem nawiązania kontaktu i zasięgnięcia wskazówek. Wakacje wykorzystano na wycieczkę krajoznawczą, która objęła całe Kaszuby. [...] Opiekunem Koła był naucz. [geografii] A[ndrzej]

¹² Tamże, s. 45.

¹³ Tamże, s. 45-46.

Dolina". W gimnazjum działało też „Koło łączności z rodakami na obczyźnie”, utrzymujące kontakty m.in. z młodzieżą polską w Gdańsku, a jego opiekunką była również M. Kręcka¹⁴. Niestety, nikt z nas nie zapytał Profesora, czy i tu był już wówczas obecny, czego wykluczyć nie można.

Gerard Labuda na kartach przywoływanego sprawozdania zaistniał jeszcze dwa razy. Raz jako członek Komitetu redakcyjnego gazetki ściennej „U nas”, zrodzonej z inicjatywy Kuźni Młodych w Kółku polonistycznym (wydano 11 nr.), a po raz drugi jako sekretarz Gimnazjalnego Klubu Sportowego.

Wielu spośród starszych i młodszych kolegów gimnazjalistów Profesora, podejmujących studia na uniwersytetach zwłaszcza w Poznaniu, Warszawie i Krakowie, kontynuowało swoją działalność regionalną w ramach korporacji uczelnianych, najliczniej w Akademickim Kole Pomorskim i K' „Pomeranii” w Poznaniu, K' „Cassubia” i Kole Przyjaciół Pomorza w Warszawie oraz Akademickim Kole Wielkopolan i Pomorzan w Krakowie, a także w Kole Kaszubologów w Pelplinie. Znamienne, że w tymże świecie akademickim nie spotykamy G. Labudy! Nie było go wśród licznych członków najaktywniejszej Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego „Pomerania”, działającej od 1924 roku pod kuratelą jego mistrza prof. Kazimierza Tymienieckiego, swego czasu dziekana Wydziału Humanistycznego UP oraz wielu najwybitniejszych wówczas kaszubologów. Wśród jej prezesów byli wejherowscy gimnazjaliści Wiktor i Alojzy Jagalscy ze Sławoszyna¹⁵. Do grona jej członków, aktywnych niemal do końca życia w ruchu kaszubsko-pomorskim, należał także absolwent Gamaji z 1920 roku, mgr Paweł Groth, przed wojną nauczyciel gimnazjalny, po 1945 roku pracownik Biblioteki Gdańskiej PAN. G. Labuda nie wstąpił też do Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim działającego od 1919 roku, skupiającego m.in. – dawnych filomatów pomorskich, a gdzie również działali Jagalscy¹⁶. Jak sam kiedyś, w odpowiedzi na moje pytanie, tłumaczył – nieobecność w ruchu korporacyjnym wynikała z już wtedy nadmiaru zadań i badań historycznych, jak i z tego, że korporacyjne obyczaje nie miały dlań siły przyciągania.

Tę nieobecność w ruchu akademickim łatwo zrozumieć, wiedząc czego na niwie badań historycznych dokonał G. Labuda jeszcze jako student. Dzięki swoim szerokim studiom i badaniom został uznany przez swoich uniwersyteckich mistrzów najwybitniejszym wśród nich znawcą problematyki kaszubsko-pomorskiej. To do niego skierowali oni wydawców *Historii Kaszubów* Aleksandra Majkowskiego – przedstawicieli Zrzeszenia Miłośników Kaszubszczy-

¹⁴ Tamże, s. 46-47.

¹⁵ Zob. Roczniki Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego „Pomerania”, 1929.

¹⁶ Zob. *Księga Pamiątkowa Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim. Dziesięć lat istnienia Akademickiego Koła Pomorskiego*, Poznań 1929.

zny „Stanica” z Gdyni z prośbą o recenzję wydawniczą tegoż dzieła, jakie ukażało się „z ilustracjami i podobizną autora” – już po jego śmierci w Gdyni w 1938 roku. Było to w czerwcu 1937 roku. W lipcu G. Labuda, będąc w Kartuzach, poznając A. Majkowskiego i jego sekretarza Feliksa Marszałkowskiego, wykonał zadanie, ale autor, mimo życzliwego wysłuchania uwag młodego recenzenta, pozostał przy swoim i książka poszła do druku w pierwotnej postaci, nie ze wszystkim zgodnej ze stanem historiografii¹⁷. Wznawiając jej publikację w 1991 roku w oficynie spod znaku Świętopelka Wielkiego – Oddziału Gdańskiego ZK-P, zaopatrzyliśmy dzieło w bardzo znamienne i cenne postłowie G. Labudy, zatytułowane *O Aleksandra Majkowskiego „Historii Kaszubów”*. – Nazywając dzieło A. Majkowskiego owocem jego poetyckiej wizji przeszłości Kaszubów, G. Labuda oddał mu sprawiedliwość, stwierdzając, iż słusznym a nowatorskim rozwiązaniem A. Majkowskiego było uwzględnienie samych Kaszubów jako głównego podmiotu naszej historii – dziejów Pomorza¹⁸. – To doświadczenie, poznanie A. Majkowskiego, mocno wpisane było w świadomość Profesora – wielkiego Kaszuby.

Niemal rok później po poznaniu A. Majkowskiego i pracy nad jego *Historią Kaszubów*, w kwietniu 1938 roku, mistrz studenta G. Labudy, prof. K. Tymieniecki powierzył mu kolejne i podobne, a może jeszcze bardziej odpowiedzialne zadanie. Chodziło o pomoc dla Józefa Kisielewskiego, redaktora miesięcznika „Tęcza”, polegającą na zebraniu najważniejszych źródeł i literatury do dziejów Słowian Zachodnich i Pomorza, potrzebną mu w związku z pisaną księgą reportażu ze swojej niedawnej wędrowki po Niemczech. Chodziło o pomnikową dziś książkę *Ziemia gromadzi prochy*, która ukazała się w 1939 roku, będąc także owocem współpracy autora i studenta historii, w tym także ich wspólnej wyprawy na polskie Pomorze – Kaszuby¹⁹.

W książce tej, obok losu Słowian Zaodrzańskich i Pomorzan znad Parsęty i Łeby, znalazło się odbicie losu i obrazu Kaszubów w II RP, którzy nie ulegli

¹⁷ Wydawca – Komitet Wydawniczy w swojej Przedmowie do dzieła ani jednym zdaniem nie wspominał o swoich i recenzenta doświadczeniach.

¹⁸ Zob. G. Labuda, *O Aleksandra Majkowskiego „Historii Kaszubów”*, w: A. Majkowski, *Historia Kaszubów*, wyd. 2, Gdańsk 1991, s. I-XXVII. (Będąc zaangażowanym w ponowne wydanie tego dzieła, kontaktowałem się z Profesorem, prosząc o Posłowie i użyczyłem „do druku” własnego egzemplarza I wydania, jaki otrzymałem od ks. dr. Franciszka Janka, przed wojną prezesa Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów „Stanica” w Toruniu).

¹⁹ Zob. G. Labuda, *Na szlakach Słowiańszczyzny Zachodniej: jak powstała książka Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”*, „Życie i Myśl”, 1988, nr 10, s. 10-23; tenże, *Jak powstała książka Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”*, w: J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, wyd. 2, Poznań 1990, s. XXVII-XXXIX. (Trzeba pamiętać, że jest też drugie wydanie przed wojną w kraju. W czasie wojny dzieło to ukazało się ponadto trzy razy w 1941 r. w Szkocji i Anglii, a w 1943 r. w wersji skróconej konspiracyjnej w Warszawie).

germanizacji. W polskiej rzeczywistości zarzucono im separatyzm i filogermanizm. Jednym z nich był Feliks Marszałkowski, sekretarz A. Majkowskiego. J. Kisielewski daleki był od tego fałszywego obrazu, a do jego szczególnych zasług można też zaliczyć ukazanie roli Gdańska jako odwiecznej stolicy Kaszubów, która zarazem była swoistym kotłem germanizacyjnym... F. Marszałkowski był przedstawicielem kolejnego pokolenia regionalistów kaszubskich, bliskich nie tylko Kisielewskiemu. Labuda, komentując swoją niby skromną rolę przy powstaniu tej książki, zauważył: „Jako świadek historii mogłem mu niejedno powiedzieć o sprawach kaszubskich”. Pod koniec swego posłowania G. Labuda napisał: „Lecz zaraz po wybuchu wojny, podczas lat hitlerowskiej okupacji, każdy, u kogo podczas rewizji znaleziono jej egzemplarz, musiał się liczyć co najmniej z wysłaniem do obozu koncentracyjnego. Natomiast wszystkich tych, których sam autor wymienił we wstępie jako swoich współpracowników, spotkał zaszczyt dostania się na listę ściganych przez tajną policję niemiecką (gestapo). I ja też doświadczyłem tego losu”. Dalej czytamy:

„Na tym mógłbym zakończyć moje reminiscencje z tej przypadkowej, a tak pouczającej dla mnie introdukcji do dziejów Słowian Zachodnich i dziejów Pomorza. Wprowadziły mnie do niej dwa seminaria: i to „uniwersyteckie” pod kierunkiem Kazimierza Tymienieckiego, Leona Koczego, Mikołaja Rudnickiego i Józefa Widajewicza, i to „literackie” pod kierunkiem Józefa Kisielewskiego. Cześć jego pamięci”²⁰.

Można dziś jeszcze dodać, że obok tych dwóch seminariów było trzecie, to pierwotne – samokształceniowa działalność w Kółku Historycznym i Regionalnym Kole Kaszubskim w gimnazjum wejherowskim! Zdobyta tu i tam wiedza, zawiązane więzi, podjęte zostały po tragicznej okupacji ze strony sąsiada – Niemiec hitlerowskich, którą nasz bohater szczęśliwie i twórczo przeżył w Generalnej Guberni, gdzie założył rodzinę, a będąc członkiem AK, ukończył studia, zaś dzięki swoim pracom naukowym zdobył wkrótce pozycję samodzielnego historyka, profesora Uniwersytetu w Poznaniu.

Obowiązki uczelniane i rodzinne, funkcje pełnione w środowisku naukowym Poznania, nie sprzyjały po wojnie bliższym kontaktom G. Labudy z rodzinnymi Kaszubami i skromnymi ogniskami odradzającego się ruchu kaszubskiego. Nie było go wśród uczestników I Kongresu Kaszubskiego, jaki odbył się na początku 1946 roku w Wejherowie. Przybył tam dwa lata później z „odczytem naukowym” na Zjazd Absolwentów Gimnazjum Państwowego w Wejherowie 3/4.7.48”, z którego pamiątką jest m.in. wręczona mi przed laty fotografia jego uczestników. (W programie zjazdu było też „odegranie fragmentów dramatu

²⁰ Op. cit., s. XXXIX.

kaszubskiego ks. dr. Bernarda Sychty [...] pt. „Przebudzenie” przez Teatralny Zespół Ziemi Kaszubskiej w Wejherowie”. Wydano też „Jednodniówkę” i „Pamiętnik Zjazdu”. Zawarto w nich prace dawnych i ówczesnych uczniów Gimnazjum i Liceum”). Na odwrocie foto ręką Profesora zapisano: „G.L. w trzecim rzędzie drugi od prawej, obok Edward Ogórek, organizator zjazdu”. Na tymże foto wśród siedzących w pierwszym rzędzie, czwarty od lewej, to Bernard Szczęsny, ówczesny burmistrz Wejherowa, późniejszy organizator Zrzeszenia Kaszubskiego... Wśród przekazanych mi przy okazji tegoż foto i „Pamiętnika” koleżeńskich kontaktów był też wówczas emerytowany nauczyciel Jerzy Trepczyk, mieszkaniec Zdrady k. Pucka, związany z ZK-P, główny inspirator i fundator pomnika Antoniego Abrahama w Zdradzie.

Kilka lat wcześniej, w 1989 roku, był on przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego kolejnego zjazdu absolwentów gimnazjum – 24 i 25.06.1989 roku. W wydanej publikacji okolicznościowej pt. *Gamaja...*, w dziale *Rozstawili imię szkoły*, znalazł się biogram „12. Prof. Gerarda Labudy – absolwenta z 1936 r.”, aktualnego wtedy wiceprezesa PAN. W nielicznym gronie 15 sylwetek, zaprezentowano obok niego także takich kaszubologów i postaci ruchu kaszubskiego, jak: Ferdynand Bieszk, Józef Wrycza, Leon Heyke, Bronisław Bukowski, Abdon Stryszak, Bernard Sychta, Alfons Wojewski, Hubert Suchecki²¹.

Wśród gimnazjalnych kolegów, absolwentów Gamaji, czyli Alma Mater Wejherowiensis sprzed 1939 roku, zaangażowanych przed i po wojnie różnorako, niekiedy podobnie jak G. Labuda – nie bezpośrednio i nie organizacyjnie, w ruchu kaszubsko-pomorskim, byli także: ks. Alojzy Kowalkowski, ks. Stanisław Gronowski, ks. Zygmunt Jutrzenka-Trzebiatowski, ks. Brunon Rieband, ks. Franciszek Ksawery Okróy, Kazimierz Skwierawski, ks. Erhard Staniszewski, Józef Torliński, Hubert Strobel, ks. Franciszek Grucza, Leon Roppel, Leon Torliński, Karol Głombiowski, Robert Komkowski, ks. Leon Kuchta, Torliński Władysław...²². To bardzo liczne grono z dumą przyjmowało kolejne sukcesy naukowe G. Labudy i obejmowane stanowiska, a szczególnie rektora UAM w latach 1962–1965.

Już w pierwszym powojennym dziesięcioleciu prof. G. Labuda związał się mocno z Gdańskiem jako członek Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, w którym spotykał się m.in. z Leonem Ropplem i Lechem Bądkowskim oraz Pawłem Grothem i Marianem Pelczarem²³. Niemniej istotna była jego współ-

²¹ Zob. *Gamaja...*, s. 24-31. Ich biogramy znaleźć można m.in. w *Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*.

²² Nazwiska tych postaci, znanych mi osobiście, dzięki działalności od 1965/6 roku w ZK-P, wyłowilem z „Indeksu Absolwentów lat 1963-1989, a konkretniej 1929-1939, zawartego w „Gamaji...”, s. 39-77, głównie s. 45-49 (tu na pierwszym miejscu Paweł Groth, absolwent z 1921 r.).

praca z Biblioteką Miejską potem Biblioteką Gdańską PAN, w której przez wiele lat był członkiem Rady Naukowej. A jak wiemy, GTN, następca Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki założonego w 1922 roku w Wolnym Mieście Gdańsku, z inicjatywy młodokaszuby ks. dr. Kamila Kantaka, był także swolistym matiecznikiem dla kaszubskiego środowiska naukowego. Siłą rzeczy stał się ważnym partnerem powstałego na fali października 1956 roku Zrzeszenia Kaszubskiego, a od 1964 roku Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Gerard Labuda a Październik 56' i pierwsze ćwierćwiecze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

Przełom październikowy 1956 roku w intensywnym życiu naukowym profesora G. Labudy związany jest m.in. z jego szczególnym zaangażowaniem w latach 1955–1961 w ratowanie, odradzanie i rozwój Instytutu Zachodniego, któremu prezesował od 1958 roku. Być może to spowodowało, że nie znajdujemy go w gronie założycieli Zrzeszenia Kaszubskiego w Gdańsku, którego I organizacyjne walne zebranie miało miejsce 2.12.1956 roku. Przewodniczył mu Abdon Stryszak, prof. PAN. Wśród inicjatorów, obok B. Szczęsnego, byli L. Bądkowski, L. Roppel i R. Komkowski. W gronie 116 znanych z imienia i nazwiska spośród 126 uczestników zjazdu założycielskiego, obok w/w byli przyszli profesorowie: Andrzej Bukowski i Stanisław Gierszewski z Gdańska, Franciszek Grucza z Poznania i Henryk Hinz z Warszawy. Prezesem został Aleksander Arendt, znany G. Labudzie jeszcze z gimnazjum, a przewodniczącym Rady Naczelnej Bernard Szczęsny w latach 1959–1971 prezes Zrzeszenia²⁴. – Być może gdzieś w archiwach jest jakiś ślad próby włączenia G. Labudy do tego grona, w którym znaleźli się także wówczas młodzi – w tym dziennikarze, będący z czasem pod szczególnym urokiem Profesora, T. Bolduan i I. Trojanowska oraz kartuzjanin Edmund Kamiński...

Świadectwem sporego wówczas dystansu G. Labudy do organizacyjnych wysiłków Społeczności Zrzeszonej jest jego nieobecność autorska w latach 1956–1970 na łamach zrzeszeniowego czasopisma dwutygodnika „Kaszëbë”

²³ Pierwszy z zachowanych listów G. Labudy do L. Bądkowskiego pochodzi z 10 V 48. Zawiera on zdanie: „Spodziewałem się zobaczyć Pana na publicznym posiedzeniu [Gdańskiego] Towarzystwa Naukowego w dn. 2.V.48; spotkałem tylko Roppla, z którym chwilę pogawędziliśmy”. Zob. *Listy...*, s. 33. Następny list jest dopiero z 24 IV 1956. Zawiera zdanie: „Cieszyłem się również mogąc Panu dopomóc w wydaniu jego pięknej pracy o Słowińcach” – Chodzi o *Słowińcy*, Warszawa 1956.

²⁴ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 23-51 oraz s. 473-476.

i jego następcy gdańskiego miesięcznika „Litery”²⁵, promującego w następnych latach z wielką sympatią i dumą postać i dorobek naszego bohatera.

Opublikowana w 1966 roku na łamach „Głosu Wybrzeża”, przywołana wyżej w przypisie rozmowa G. Labudy z I. Trojanowską, zatytułowana *Ruch kaszubski w ostatnim stuleciu* jest swoistym symbolem, znakiem szczególnym, po części skromnego, ale już osobistego zaangażowania w działalność współczesnego mu ruchu kaszubsko-pomorskiego, ale jedynie w charakterze życzliwego badacza jego przeszłości²⁶. Prezentowane przezeń opracowania, niby ściśle historyczne, miały i mają zawsze olbrzymi wydźwięk społeczno-polityczny. Miały one szczególne znaczenie w okresie PRL, kiedy to działalność Zrzeszenia, ruch kaszubsko-pomorski spotykał się na własnym gruncie ze strony władz wojewódzkich, zwłaszcza KW PZPR i UB z często gorliwą inwigilacją, a zawsze uważną obserwacją, krytyką i przeciwdziałaniem²⁷. Przedmiotem szczególnego zainteresowania Służby Bezpieczeństwa PRL była m.in. działalność Lecha Bądkowskiego, utrzymującego w latach 1956–1980 serdeczną korespondencję z G. Labudą, w której jawi się on jako bardzo życzliwy konsultant naukowy pisarza, autora szkiców historycznych, esejów i powieści dotyczących średniowiecza, a zwłaszcza książąt gdańsko-pomorskich²⁸. Rzadko w listach G. Labudy pojawia się echo podnoszonych przez L. Bądkowskiego spraw związanych z jego zaangażowaniem w Zrzeszeniu. Chodzi m.in. o uhonorowanie ks. dr. B. Sychty poprzez wybite poświęconego mu medalu jako autorowi wiekopomnego dzieła *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. Z inicjatywy

²⁵ Na kartach „Bibliografii Kaszub. Artykuły z czasopism. Tom 2 : 1957-1970”, Gdańsk 2015, nazwisko G. Labudy jako autora pojawia się zaledwie 6 razy. Dotyczy to jego 3 recenzji z łamów „Rocznika Gdańskiego” i „Studiów Źródłoznawczych” oraz „Roczników Historycznych” oraz 2 recenzje innych autorów dot. publikacji G. Labudy. Szóstą, a właściwie pierwszą pozycję stanowi rozmowa I. Trojanowskiej z G. Labudą pt. *Ruch kaszubski w ostatnim stuleciu*, „Głos Wybrzeża”, 1966, nr 287, s. 4, 5.

²⁶ Niestety, inicjatorom i redaktorom skromnej publikacji pt. *Spoleczność Zrzeszona*, upamiętniającej 15-lecie ZK-P, zawierającej refleksje 30 autorów, nie udało się dłań zdobyć tekstu G. Labudy, zob. *Spoleczność Zrzeszona*, red. T. Bolduan, J. Borzyszkowski, W. Kiedrowski, Gdańsk 1971.

²⁷ Warto zauważyć, że nazwisko G. Labudy nie pojawiło się też w dokumentach działalności gdańskiego UB, skierowanej przeciw ludziom ZK-P. Zob. A. Paczoska, *Oskarżeni o separatyzm. Działania tajnych służb PRL wobec działaczy kaszubskich w latach 1945-1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2004, nr 2; C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 124-146.

²⁸ Zob. *Listy...*, s. 34-44 oraz „Opinie wydawnicze o książkach Lecha Bądkowskiego”, tamże, s. 45-66. (Dotyczą one takich dzieł L.B., jak: *Poczet książąt Pomorza Gdańskiego*, *Odwrócona kotwica*, *Młody książę*, *Słowińcy*, a pochodzą z lat 1956-1978. G. Labuda przyczynił się też swoją opinią do przyspieszenia wydania powieści A. Majkowskiego *Życie i przygody Remusa* w tłumaczeniu L. Bądkowskiego na język polski, jaka ukazała się w Wydawnictwie Morskim w 1964 r.

działaczy ZK-P, przy zaangażowaniu G. Labudy i innych osób, Uniwersytet Gdański uczcił ks. B. Sychtę doktoratem honoris causa²⁹.

Inną sprawą, nie tylko zrzeszeniową, były problemy i kłopoty z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, powołanym do życia w 1968 roku w Wejherowie z inicjatywy tamtejszych działaczy ZK-P, które przejęło patronat na tą niejako swoją sztandarową instytucją. G. Labuda był szczególnie zaangażowany w działania na rzecz rozwoju tegoż Muzeum jako przewodniczący w latach 1969–1990 Rady Naukowej. Współpracował na tym odcinku szczególnie z T. Bolduanem, długoletnim sekretarzem Rady i jego następcą na stanowisku przewodniczącego, jak i z Józefem Węsierskim, ówczesnym sekretarzem KP i KM PZPR w Wejherowie, będącym z-cą przewodniczącego Rady, a w pierwszych latach istnienia Muzeum także wiceprezesem ZK-P. Ogromna troska G. Labudy o sprzyjające warunki rozwoju Muzeum, o jego zbiory, o jego pozycję w świecie kultury i nauki, dzielona była z liczną grupą działaczy ZK-P. Znajdowała ona wyraz w niejednej trudnej sytuacji, kiedy Profesor zjawiał się w Wejherowie lub w Gdańsku, by w gronie Rady Naukowej Muzeum, w kontaktach z władzami miasta, powiatu czy województwa znajdować wyjście...

Dotyczyło to tak spraw naukowych (udział w konferencjach), jak przede wszystkim organizacyjno-osobowych. Tak było w PRL-u, a nieco inaczej, ale równie blisko między Profesorem a Muzeum w III RP.

Jednym z powierników, może najbliższym, jego trosk muzealnych był Tadeusz Bolduan.

4 września 1981 r. w liście doń Profesor napisał:

„Zapewne od p. Izabelli Trojanowskiej wie Pan, w jakich okolicznościach zdecydowałem się na rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Rady. Pragnę jednak zapewnić, że był to tylko wzgląd przypadkowy. Już od dawna dojrzała we mnie świadomość, że powinienem to zrobić dla dobra Rady i Muzeum. Reorganizacja Rady jest potrzebna. Reformę należy zacząć od głowy. Względy, które mną faktycznie kierują w tej sprawie, wyłożyłem w piśmie do naczelnika m. Wejherowa. Odpis tego pisma załączam. Są to powody istotne. Nie mógłbym natomiast wziąć na siebie zadania nagłego skrytykowania tego, co dotąd aprobowałem i popierałem. Zgadzam się jednak, że merytoryczna działalność Muzeum może dawać powód do skarg i narzekań. Będąc jednak tak bardzo oddalony od Wejherowa, nie mogę efektywnie wpływać na jego działalność. Mogę doradzać, ale nie mogę praktycznie realizować podjętych uchwał. (...)”³⁰.

²⁹ Na prośbę niejako ZK-P zaangażował się w tę sprawę m.in. prof. Edmund Cieślak, ówczesny przewodniczący Frontu Jedności Narodu w Gdańsku, przyczyniając się do przełamania istniejących barier w KW PZPR.

W tamtym momencie adresaci rezygnacji G. Labudy z funkcji przewodniczącego Rady Naukowej Muzeum jej nie przyjęli. Na tymże stanowisku Profesor wytrwał do 1990 roku. Dnia 6 listopada 1990 roku, pisząc do T. Bolduana, stwierdził:

„Bardzo wielką radość sprawiła mi wiadomość, że Rada Naukowa przy Muzeum wybrała Pana jej przewodniczącym. Proszę przyjąć nie tylko zdawkowe życzenia i gratulacje, lecz także z głębokiego przekonania płynące przekonanie, że pod Pańskim kierownictwem będzie ona nadal sprawowała właściwą opiekę i wytyczała kierunki dalszej pracy tego Muzeum. Od powodzenia Muzeum będzie też zależał los moich zbiorów, które tam ostatecznie znajdą swoją przystań.

Moja rezygnacja przyszła nagle i na pozór trochę niespodziewanie, ale moja myśl od dawna do tego zmierzała. Decyzja przyszła zewnątrz, ale od razu uznałem ją za słuszną. Zmiany – jeśli mają nastąpić – muszą się zacząć od głowy. Zresztą stare rzymskie przysłowie dobrze mówi: *tempora mutantur et nos mutamur in illis!*

Mam nadzieję, że zmiany – ewolucyjne, broń Boże rewolucyjne – wyjdą Muzeum na dobre”.

Jak widać, w pomyślnym rozwoju Muzeum, w ewolucyjnych zmianach, w jego dobrym kierownictwie – zaczynając od funkcji przewodniczącego Rady Naukowej, widział on także pomyślny los już wtedy przeznaczonych do tejże instytucji swoich zbiorów.

Relacje G. Labuda a Muzeum PiMK-P w Wejherowie należą do najważniejszych w jego obecności w ruchu kaszubsko-pomorskim! Stąd też zasługują na dalsze i odrębne badania.

Trzeba jasno stwierdzić, iż Profesor, mieszkając w Poznaniu, na swoje szczęście, niekoniecznie Muzeum i ZK-P, był w zasadzie wolny od obciążających osoby tu obecne dokuczliwości zewnętrznych i naszych własnych słabości, współdecydujących o przebiegu wydarzeń na co dzień. Do ich poznania, zanalizowania, zrozumienia, wyjaśnienia daleka być może jeszcze droga, a wielu odpowiedzi na ważne pytania winniśmy szukać w różnych źródłach, zwłaszcza w korespondencji G. Labudy, gdzie z reguły znajduje odbicie zaledwie cząstka całej prawdy, także tej dotyczącej osobowości i postawy głównego dziś bohatera niniejszego tomu A.C.

³⁰ ZJB, List G. Labudy do T. Bolduana. Tu w dalszej części wzmianka o stanie zdrowia, pogarszającym się wzroku – „czytam praktycznie jednym okiem. Także pozostała kondycja fizyczna pozostawia wiele do życzenia”. W P.S. zaś „Bardzo proszę o dyskrecję w związku z interwencją p. Tr.”.

Sygnalizując związki Profesora z Muzeum, jako ważnej części jego zaangażowania w ruchu kaszubsko-pomorskim, wyprzedziłem po części chronologię – informacje dotyczące drugiej z dwóch najważniejszych dziedzin, zdecydowanie najważniejszą, jego kaszubsko-pomorskiej działalności. Chodzi o jego badania historyczne, o jego pozycję i rolę najwybitniejszego znawcy dziejów Kaszubów i Pomorza.

Zajmując się przed laty nieco bliżej drogą G. Labudy do jego *Historii Kaszubów*, którą nazwał *opus magnum* swojego kaszubskiego dorobku naukowego, przypomniałem ogromne zainteresowanie, jakie towarzyszyło wśród elity ZK-P powstaniu *Historii Pomorza*³¹. W samym ZK-P momentem szczególnym było ukazanie się pierwszego tomu tej syntezy i jego promocja z udziałem autora podczas spotkania w 1969 roku, zorganizowanego przez Klub „Pomorania” w Ratuszu Staromiejskim³². (Wtedy padło też pytanie – prośba o „Historię Kaszubów”...).

Niemniej warto pamiętać, że niektórzy uczestnicy tegoż spotkania na dzieło to czekali co najmniej od 1947 roku, kiedy ukazała się jego pomnikowa dzieł w tym kontekście publikacja pt. *Wielkie Pomorze w dziejach Polski*, firmowana przez Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu. Wśród jej nabywców był wówczas T. Bolduan. We wstępie, zatytułowanym *Urodzaj tworzenia*, do tomu pism wybranych G. Labudy pt. *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996, napisał: „mam bardzo osobisty stosunek do prof. Gerarda Labudy i jego twórczości. W latach czterdziestych, jako gimnazjalista, nabyłem jego książkę „Wielkie Pomorze w dziejach Polski”. Nie wiedziałem wtedy, kim jest Profesor, gdzie mieszka, jaką ma profesję. Ta książka spowodowała, że od tego czasu historia stała się moją pasją, a prof. Labuda wciągał mnie każdą następną książką i z czasem artykułami publikowanymi w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych w świat dylematów w historii Pomorza i powszechnej”³³. – Bolduan, 10 lat później, jeden z najmłodszych wśród założycieli Zrzeszenia, należąc zawsze do wąskiego grona jego liderów i ideologów, był w swojej działalności dziennikarskiej największym wielbicielem i promotorem dokonań i sukcesów, nie tylko naukowych G. Labudy. Czynił to nie tylko na łamach czasopism „Litery”, „Czas”, ale i „Pomeranii”³⁴.

³¹ J. Borzyszkowski, *Gerard Labuda – Kaszuba z Poznania – jego droga od „Historii Pomorza” do „Historii Kaszubów”*, „Przegląd Zachodni”, 2006, nr 4.

³² Przebieg tego spotkania znajduje odbicie m.in. w Kronice Klubu „Pomorania” (ZJB) oraz na łamach prasy i we wspomnieniach jego uczestników. Zob. też J. Borzyszkowski, *Wspomnienie o Wielkim Mistrzu... Profesorze Gerardzie Labudzie*, w: *Pro memoria Gerard Labuda...*, s. 255-259.

³³ Op. cit., s. 5-6.

³⁴ T. Bolduan m.in. w 1976 r. opublikował na łamach „Pomeranii” artykuł pt. *Rewident historii*,

Znamienne, że droga na łamy „Pomeranii” samego G. Labudy jako autora była dość długa. Pierwszy artykuł jego autorstwa ukazał się dopiero w 1987 roku. Stało się to dzięki „Kolokwium Gdańskim”, organizowanym przez ZK-P wspólnie z Kurią Biskupią w Oliwie. Pierwsze odbyły się 18 i 19 X 1986 roku; ich temat brzmiał: „Chryścianizacja Pomorza a dawne religie Słowian nadbałtyckich”. Prof. G. Labuda wygłosił referat poświęcony promotorom chryścianizacji Pomorza. Stąd jego wersja w postaci artykułu w „Pomeranii” otrzymała tytuł *Chryścianizacja Pomorza*³⁵.

Był on jednak, przynajmniej od początku lat 70., odbiorcą i czytelnikiem tegoż pisma, które poznał pod tytułem „Biuletyn Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego”. W sprawy pisma i wydawnicze Zrzeszenia wszedł nieco bliżej dzięki Ferdynandowi Neureiterowi, a właściwie KW PZPR w Gdańsku w 1973 roku, po ukazaniu się Neureiterowskiej *Kaschubische Anthologie*³⁶. Była to pierwsza zagraniczna i tak bogata antologia poezji kaszubskiej, stąd, jak sądził Profesor, pojawić się miała idea jej wydania w wersji polskiej. Siłą rzeczy i działalności jej przeciwnika prof. Andrzeja Bukowskiego, „sprawa Neureitera” znalazła się w KW PZPR w Gdańsku, gdzie pracował m.in. Andrzej Szczepański, były członek Klubu „Pomorania” i magistrant A. Bukowskiego. On to, za porozumieniem z sekretarzem propagandy Tadeuszem Fiszbachem, zwrócił się o opinię – weryfikację zarzutów swego mistrza wobec tej książki – do G. Labudy, który sporządził cenną ekspertyzę, udostępniając ją za pośrednictwem T. Bolduana także kilku innym zaufanym osobom z ZK-P³⁷! Po latach – w 2000 roku – Profe-

co miało miejsce przed jubileuszem 60-lecia urodzin Profesora. Jako szczęśliwy dziedzic części jego spuścizny, w tym świadectw bardzo bliskich kontaktów z G. Labudą, nie mogę pominąć znamiennej dedykacji Profesora z odziedziczonego egzemplarza książki *Nauka, nauczanie, upowszechnianie nauki*, Warszawa 1998. Oto ona: „Drogiemu Panu Tadeuszowi Bolduanowi wraz z podziękowaniem za różne dobre inspiracje i zachęty stały dłużnik Gerard Labuda, 15/I. 99”.

³⁵ G. Labuda, *Chryścianizacja Pomorza*, „Pomerania”, 1987, nr 2, s. 1-5. Warto zaznaczyć, że dzięki ZK-P Profesor na początku lat 70. uczestniczył w spotkaniu Współczesna Kultura Pomorza, odbytym w Pałacu Opatów z udziałem dyr. Działu Etnograficznego Muzeum Narodowego, dr. Longina Malickiego. Profesor był też jednym z referentów podczas XX Kaszubsko-Pomorskich Spotkań Wdzydzkich w 1990 r., poświęconych „Współczesnemu regionalizmowi kaszubskiemu”. – Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 330-331 oraz 484.

³⁶ F. Neureiter, *Kaschubische Anthologie*, München 1973.

³⁷ Sądzę jednak, że chodziło wówczas nie o tłumaczenie F.N. antologii, tylko o przyznany mu przez Klub „Pomorania” Medal Stolema, przeciwko czemu wystąpił A. Bukowski. W liście Profesora do T. Bolduana z 14 V 73 czytamy: „Drogi Panie! Czuję się zobowiązany przesłać Panu załączony elaborat. Zwrócono się do mnie o wyrażenie mojej opinii o książce Neureitera z powodu okoliczności, które zapewne są Panu lepiej znane, niż mnie. Obawiam się, że oczekiwano ode mnie innych rezultatów ekspertyzy. Musiałem jednak napisać. Zgodnie z faktami i zgodnie z moim subiektywnym – to prawda – widzeniem tych rzeczy. Przy

sor opublikował ten tekst w tomie *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*³⁸. Antologia ta nie ukazała się w języku polskim, ale bez wątpienia przyczyniła się ona, a sam F. Neureiter, swoimi zainteresowaniami do wydania niemal równocześnie przez Wydawnictwo Morskie podobnej, bogatszej, przygotowanej przez zrzeszeniowy zespół, zatytułowanej *Modra struna*³⁹. Opinia Profesora była istotnym czynnikiem – częścią argumentacji zrzeszeniowej na rzecz wydania w wersji polskiej kolejnego wielkiego dzieła austriackiego kaszubologa – F. Neureitera pionierskiej *Historii literatury kaszubskiej*⁴⁰. Dzieło to z podtytułem *Próba zarysu* w tłumaczeniu Marii Boduszyńskiej-Borowikowej, ze wstępem Tadeusza Bolduana, wysoko ocenionym przez Profesora, ukazało się w oficynie wydawniczej ZK-P w 1982 roku. Było to już w nowej epoce dziejów PRL, której znakiem szczególnym stała się „Solidarność”. Poprzedzający jej powstanie okres lat 70. w życiorysie G. Labudy, w kontekście jego relacji z ruchem kaszubsko-pomorskim, zapisał się dwoma szczególnymi faktami, honorującymi dorobek wielkiego historyka.

Pierwszym był fakt wyróżnienia go przez Klub Studencki „Pomorania” w 1970 roku Medalem Stolema, zwanym „kaszubskim noblem”. Uzasadnienie brzmiało „za twórczy wkład w opracowanie Historii Pomorza”, której t. I ukazał się w 1969 roku. Spotkanie Klubu, na którym podjęto tę decyzję, odbyło się, jak wiemy, 27.11.1969. Razem z nim wyróżnienie to przyznano Marianowi Mokwie z Sopotu, Otylii Szczukowskiej z Wejherowa, Leonowi Ropplowi z Orłowa i „Trzem paniom z Wdzydz” – Annie Ostrowskiej i Helenie Knut oraz Władysławie Wiśniewskiej⁴¹. Drugim wyróżnieniem było nadanie mu

okazji wrócimy do tej sprawy. Proszę elaborat traktować tylko prywatnie – do wiernych rąk – i do archiwum. Nie mam jednak nic przeciwko temu, aby dotarł on do 2-3 osób, które darzy Pan zaufaniem. Łączę uprzejme ukłony, Gerard Labuda, Poznań, dn. 17 V 73, P.S. Jak można by dostać tę książkę?” – Wynika zeń, że A. Szczepański jedynie użyczył Profesorowi egz. książki na czas badań. Z następnego listu do T. Bolduana dowiadujemy się, że właśnie dzięki niemu dzieło to znalazło się w księgozbiórce G. Labudy. W tymże liście z 22 V 1973 jest znamienne „P.S.: Czy »Biuletyn« już nie wychodzi? Może zalegam z opłatą abonamentu? Proszę o Biuletyn i o czek”.

³⁸ G. Labuda, *O próbie ratowania przekładu Ferdinanda Neureitera „kaszubskiej antologii”*, w: *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000, s. 448-461. – Tam mowa o tłumaczeniu, ale chodziło nie o to, jeno o Medal Stolema...

³⁹ Zob. *Modra struna. Antologia poezji kaszubskiej*, Gdańsk 1973. (Przygotował zespół, a Wstęp napisał Jan Drzeżdżon).

⁴⁰ F. Neureiter, *Geschichte der kaschubischen Literatur*, wyd. I, München 1978, wyd. II, München 1991.

⁴¹ ZJB, Kronika Klubu Pomorania, k. 62-64. Tamże wycinki artykułów: Wojciech Janke [W. Kiedrowski], *Stolemowcy roku 1970*, „Dziennik Bałtycki”, 31.12.1969 i 1.01.1970 oraz Zygmunt Sztaba, „Pomerania” *znaczy: folklor. Od nagrody Stolema do nagrody PEN-Clubu*, „Słowo Powszechnie”, którego autor, mimo dobrych chęci, nie był w stanie pojąć roli „Po-

Członkostwa Honorowego ZK-P w 1978 roku, które Walny Zjazd Delegatów przyznał Profesorowi jednocześnie z ks. dr. Bernardem Sychtą i prof. Edmundem Cieślakiem „za wybitne zasługi w rozwoju nauki i kultury”⁴². Są to pierwsi Członkowie Honorowi naszej organizacji!

Pod znakiem „Solidarności” na drodze do wolności i samorządności (1980–1995)

Prof. G. Labuda, jak wiadomo, sam nie angażował się wprost w działania opozycyjne, będąc lojalnym obywatelem, pełniącym bardzo ważne funkcje w świecie nauki polskiej. Zawsze był bardzo krytyczny wobec błędów władz i z sympatią śledził działania opozycji demokratycznej, a gdzie mógł tam wspierał jej przedstawicieli. Z satysfakcją i dumą przyjmował zaangażowanie opozycyjne własnych synów, z których najstarszy Aleksander w szczególności w sposób wpisany jest w dzieje „Solidarności”⁴³. W tym też kontekście trzeba widzieć jego moralne i merytoryczne wsparcie dla działań ZK-P, w tym Lecha Bądkowskiego, lidera gdańskiej opozycji, podobnie jak on rzecznika pracy organicznej⁴⁴. Dawał temu wyraz w rozmowach indywidualnych oraz w publicznych dyskusjach i w publikacjach.

W dorobku naukowym G. Labudy znamieny jest artykuł *Ruch „Solidarność” w perspektywie historycznej*, w którym Sierpień 80’ i jego kontynuację nazwał najważniejszym i zwycięskim polskim powstaniem ogólnonarodowym⁴⁵. W klimacie narodzin i rozwoju „Solidarności”, wspieranej przez wielu zaangażowanych w jej działania członków ZK-P, niegodzącego się na przynależność do PRON-u, tak w Gdańsku, jak i w terenie nastąpiło dalsze zbliżenie G. Labudy z ruchem kaszubsko-pomorskim. A konkretnie, Profesor odpowiedział pozytywnie na kierowane doń prośby o opracowania, referaty i artykuły, dotyczące wprost „Historii Kaszubów”, w tym także dziejów ruchu kaszubsko-pomorskiego i jego obecności – postrzegania w historii Polski.

moranii” i ZK-P. Zob. J. Borzyszkowski, *Sprawozdanie z pracy Klubu „Pomorania” za rok 1969*, „Biuletyn ZG ZK-P”, 1970, nr 1, s. 56-60.

⁴² Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 479.

⁴³ Zob. *Encyklopedia „Solidarności”*.

⁴⁴ Zob. P. Zbierski, *Na własny rachunek. Rzecz o Lechu Bądkowskim*, Gdańsk 2004 i *Pro memoria Lech Bądkowski (1920-1984)*, zebr. i oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2004.

⁴⁵ G. Labuda, *Ruch „Solidarność” w perspektywie historycznej*, w: *Sierpień 80. Co pozostało z tamtych dni?*, red. J. Kulas, Gdańsk 1996, s. 99-107. (Nie można też pominąć przynależności Profesora do Rady Konsultacyjnej, jaką powołał tuż po stanie wojennym gen. Wojciech Jaruzelski... jako przewodniczący Rady Państwa. – Zob. *Kto jest kim w Radzie Konsultacyjnej*, „Polityka”, 20.12.1986, nr 51).

Pierwszą w mnogiej serii tego rodzaju publikacji była rozprawa pt. „*Sprawa kaszubska*” w *perspektywie historii*, przygotowana przezeń podczas jego pobytu naukowego w Berlinie na konferencję naukową organizowaną przez ZK-P w grudniu 1981 roku z okazji 25-lecia. Rozprawa ta nie dotarła do Gdańska na czas; została zaprezentowana później na forum Zarządu Głównego i opublikowana pierwotnie w biuletynie Zrzeszenia „Wid” w 1982 roku⁴⁶.

Ostatni akapit tej rozprawy głosi:

„Nie może ulegać wątpliwości, że ideologia przyświecająca dziś Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu została przygotowana dorobkiem twórczym dwudziestolecia międzywojennego i że założycielami nowej, czwartej w naszej periodyzacji, fazy ruchu kaszubskiego, który najlepiej nazwać okresem ka-szubsko-pomorskim, byli reprezentanci, tak często poprzednio wspomniani, pokolenia międzywojennego. Działali, błędzili i poprawiali się nawzajem. Jeszcze nie znamy w pełni ich trudu, jeszcze musimy dobrze się przyłożyć do pracy, aby sprawiedliwie i w pełnym świetle historii ocenić ich czyn. Mimo różnicy poglądów, w wielu dziedzinach swej działalności wszyscy oni, w miarę swoich sił i możliwości, starali się służyć sprawie kaszubskiej, a przez nią szerszej dzielnicy, Pomorza, i całemu krajowi”⁴⁷.

– Podobnie możemy dziś powiedzieć także o roli G. Labudy w ruchu kaszubsko-pomorskim i w samym Zrzeszeniu.

Zrzeszenie natomiast, podobnie jak Profesor, od lat popaździernikowych, należało do gorliwych rzeczników powołania uniwersytetu w Gdańsku. Od chwili jego powstania w 1970 r. współpracowało z nim i Gdańskim Towarzystwem Naukowym niejako na co dzień. Z okazji 15-lecia UG, decyzją senatu uczelni, punktem kulminacyjnym jubileuszowych obchodów była uroczystość nadania prof. G. Labudzie doktoratu h. c. UG – pierwszego w dziejach naszej gdańskiej alma mater i w życiu bohatera niejednej konferencji⁴⁸.

W roku następnym 1986 przypadła 70. rocznica urodzin Profesora i 30-lecie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Jubileusze te odnotowane zostały m.in. na łamach „Pomeranii”. W jej grudniowym numerze na pierwszym miejscu ukazał się tekst pt. *70 urodziny profesora Gerarda Labudy*, podpisany przez

⁴⁶ „Wid” Komunikaty Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z dnia 10 lipca 1982 r., nr 16, s. 3-39. Zob. też G. Labuda, *Kaszubi i ich dzieje...*, s. 23. (Tam trzecia wersja tej rozprawy z przypisami). Vide również J. Borzyszkowski, *Kaszubsko-pomorska droga badań naukowych Prof. G. Labudy...*, w: *Pro memoria Gerard Labuda...*, s. 53-55.

⁴⁷ G. Labuda, *Kaszubi i ich dzieje...*, s. 72.

⁴⁸ Zob. J. Borzyszkowski, *Gerard Labuda – Kaszuba z Poznania – jego droga od „Historii Pomorza” do „Historii Kaszubów”*, „Przegląd Zachodni”, 2006, nr 4.

Redakcję, w którym wyczuć można ducha Tadeusza Bolduana. W środku numeru znalazł się tekst Bernarda Szczęsnego pt. *Takie były początki*, a pod koniec Wacława Odyńca *Wspomnienie o profesorze Karolu Głombiowskim*, którego kilka lat wcześniej G. Labuda typował na swego następcę, na stanowisku przewodniczącego Rady Naukowej Muzeum w Wejherowie...

Działacze Zrzeszenia byli wówczas inspiratorami niejednego przedsięwzięcia naukowego, organizowanego wspólnie pod pierwszą firmą UG lub GTN, do którego zaproszono prof. G. Labudę.

Przykładem pierwszym jest udział Profesora w tomiku *Kaszuby*, GTN-owskiej serii wydawnictw popularnonaukowych pt. „Pomorze Gdańskie”, nr 18, gdzie znalazła się druga wersja „*Sprawy kaszubskiej*” w *perspektywie historii*⁴⁹.

Na przełomie lat 80. i 90. ważnym wydarzeniem były podjęte przez socjologów z inicjatywy ZK-P pod firmą GTN szeroko zakrojone badania, także terenowe, których owocem jest unikatowe zbiorowe dzieło pt. *Kaszubi. Monografia socjologiczna*, pod red. Marka Latoszka, wydane w Rzeszowie w 1990 roku. Zawiera ono *Wstęp. O potrzebie badań nad społecznością kaszubską* napisany przez G. Labudę, jednego z patronów całego przedsięwzięcia. Dzieło to – jego autorzy, a więc także G. Labuda – zostało uhonorowane również Medalem Stolema.

Niezmiernie ważny był udział Profesora w seminariach organizowanych przez Instytut Historii UG i ZK-P, zatytułowanych „Antropologia Kaszub i Pomorza”. Na pierwszym w 1988 roku Profesor zaprezentował referat „Węzłowe zagadnienia historii Kaszubów na tle historii Pomorza”⁵⁰. Rok wcześniej na łamach „Pomeranii” Profesor zaprezentował artykuł *O Kaszubach, ich nazwie i ziemi zamieszkania*, stanowiący również istotny krok na jego drodze do „Historii Kaszubów”⁵¹.

Momentem szczególnego zaangażowania Profesora w sprawy kaszubskopomorskie był II Kongres Kaszubski w 1992 roku. Na tę okazję przygotowaliśmy w ZK-P samodzielną publikację – książkę Profesora, drukowaną metodą małej poligrafii pt. *O historii Kaszubów...* Zawiera ona dwa artykuły o zbliżonej zawartości, każdy w dwóch wersjach językowych: 1° *Historia Kaszubów na tle historii Pomorza*, ss. 34 i *Historia Kaszëbów na spòdlim historëji Pomòrzigò* (tłum. S. Janke), s. 29; 2° *The Key Problems of the History of the Kashubs against the Background of Pomeranian History*, ss. 27 i *Schlüsselp Probleme zur Geschichte*

⁴⁹ Zob. tamże, s. 225-279. (Red. tomu – J. Borzyszkowski jako przewodniczący Komitetu Redakcyjnego).

⁵⁰ Opublikowany w: *Antropologia Kaszub i Pomorza*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 11-56. Jego pierwotna wersja ukazała się na łamach „Pomeranii”, 1989, nr 2 pt. *Historia Kaszubów na tle historii Pomorza*, a potem w postaci osobnego druku, Gdańsk 1992.

⁵¹ W zawierającym ten tekst samodzielnym druku pod takimż tytułem, Wyd. Czec, Gdańsk 1991, jest też drugi artykuł pt. *O Kaszubach raz jeszcze...*

der Kaschuben auf Grund der Geschichte Pommerns, ss. 31. – ponadto na końcu zamieściliśmy tekst Mariana Biskupa *Gerard Labuda als Erforscher der Geschichte vom Pommern, Pommerellen und Preussen*, ss. 4; a na początku moje *Słowo wstępu*, napisane w języku polskim z najważniejszym ostatnim akapitem w języku kaszubskim, zawierającym wyrazy radości z obecności Profesora na co dzień w Społeczności Zrzeszonej, zatroskanego o wspólne wartości i dobro. Jest to, jak dotąd, chyba pierwsza publikacja o historii Kaszubów w czterech językach jednocześnie – polskim, kaszubskim, angielskim i niemieckim, promująca Kaszuby i swojego autora.

Na plenarne zgromadzenie uczestników II Kongresu Kaszubskiego Profesor przygotował referat „O program badań nad kaszubszczyzną”, w którym na pierwsze miejsce wysunął postulat opracowania „Historii Kaszubów”⁵². Całość tegoż programu jest nadal przedmiotem badań i realizacji, głównie w Instytucie Kaszubskim...

W poprzedzającym II Kongres Kaszubski 1991 roku, również w Gdańsku odbyła się konferencja pt. „Problem statusu językowego kaszubszczyzny”, zorganizowana przez WOK i ZK-P przy udziale UG. Profesor zaprezentował referat „Czynniki społeczne i kulturalne w rozwoju języka (tezy do dyskusji)”⁵³. To tekst przydatny i dziś w kreowaniu zasad realizacji polityki językowej państwa, także w odniesieniu do kaszubszczyzny.

Wspomniane lata 80. i 90. to okres powstawania „Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego”, firmowanego przez GTN, zainicjowanego przez wyżej podpisanego, redagowanego przez Komitet z udziałem prof. G. Labudy. Tom I pod red. St. Gierszewskiego ukazał się w Gdańsku 1992 roku. W tym i następnych wiele biogramów jest autorstwa G. Labudy.

W 1993 roku ukazał się w Warszawie pod firmą PAN, t. 2 *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego* Stefana Ramułta w opracowaniu Haliny Horodyskiej. W roku następnym Komitet Historii Nauki i Techniki PAN zorganizował z udziałem ZK-P towarzyszącą promocji tegoż słownika konferencję, na której G. Labuda jako wyjątkowy referent i patron sesji wygłosił referat „Podłoże polityczne dyskusji nad autonomią języka kaszubskiego na przełomie XIX i XX wieku”. Pokłosie tejże konferencji stanowi tom *Całe życie pod urokiem mowy kaszubskiej*, red. H. Horodyska, W-wa 1994. Zawiera on, jako pierwsze warszawskie wydawnictwo, także kaszubskojęzyczne wstępu i streszczenia (obok języka polskiego i angielskiego). Był bowiem Profesor także wspólnym łącznikiem między kaszubologami – historykami i językoznawcami.

⁵² Zob. G. Labuda, *O program badań nad kaszubszczyzną*, w: *II Kongres Kaszubski. „Przyszłość kaszubszczyzny”*. Dokumentacja, red. C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 1992, s. 57-78. (Pozostali referenci to: J. Borzyszkowski, ks. Janusz Pasierb, Kazimierz Klejna, Donald Tusk!).

⁵³ Zob. *Problem statusu językowego kaszubszczyzny*, Gdańsk 1992, s. 5-12.

Kolejne wydarzenie w 1994 roku, to XV Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Gdańsku, obradujący pod hasłem: „Małe i Wielkie Ojczyzny Polaków”. Niestety, w oficjalnym, wcześniej ogłoszonym programie, nie znalazły się jakiegokolwiek odniesienia do Gdańska, Kaszub i Pomorza. Stąd w błyskawicznym tempie z udziałem Profesora zostało przygotowane seminarium na temat „Gdańsk i Pomorze a Rzeczpospolita – mała i wielka ojczyzna Kaszubów”. Gospodarzami byli: ZK-P, Sejmik Samorządowy Województwa Gdańskiego i GTN. Profesor wygłosił referat pt. „Zastanowienie. Jak pisać syntezę historii Kaszubów”⁵⁴, przyjęty bardzo gorąco przez uczestników.

Kilka miesięcy przed zjazdem PTH G. Labuda uczestniczył w Oliwie w „Symposium z okazji 700-lecia śmierci Mestwina II – ostatniego z książąt gdańsko-pomorskich, koronacji Przemysła II na króla Polski oraz 75-lecia Powrotu Pomorza do Polski”. Uczestnikami sympozjum i gośćmi Metropolity Gdańskiego byli m.in. wojewodowie i biskupi pomorscy. Zebrani wysłuchali tylko dwóch referatów: G. Labudy „Pomorze na progu integracji (1266–1296)” i Romana Wapińskiego „Powrót Pomorza do Polski w 1920 roku – uwarunkowanie wewnętrzne i zewnętrzne”⁵⁵. – Obaj referenci nie po raz pierwszy odpowiedzieli pozytywnie na zaproszenie do wspólnej pracy przez środowisko ZK-P, utożsamiając się tym samym – mniej lub więcej – z ideami i działalnością ruchu kaszubsko-pomorskiego.

Dla obu Profesorów ważną postacią z przeszłości Pomorza i Polski był Bernard Chrzanowski z Poznania, którego prochy w 1989 roku spoczęły, zgodnie z jego wolą, na cmentarzu oksywskim, nazwanym przezeń najpiękniejszym w Polsce. Przy tej okazji ZK-P ustanowiło Medal im. Bernarda Chrzanowskiego „Poruszył wiatr od morza”. Na czele kapituły tegoż medalu stanął G. Labuda. Pierwszym laureatem został ks. prof. Janusz Pasierb. Wśród następnych Ferdynard Neureiter i Günter Grass (1992), któremu medal w Pałacu Opatów w Oliwie wręczył sam Profesor⁵⁶.

Z kolei sam G. Labuda, od 1994 roku Honorowy Obywatel Miasta Gdańska, w 1994 roku został również wyróżniony Medalem „Poruszył wiatr od morza”, wręczonym mu w 1995 roku⁵⁷. W tymże 1995 roku oddział ZK-P w Gdyni

⁵⁴ Zob. *Gdańsk i Pomorze. Mała ojczyzna Kaszubów*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1995, s. 13-35.

⁵⁵ Zob. *Kaszuby – Pomorze – Polska. Wiąż państwowa i tradycje „Zapisu Mestwina”*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1995.

⁵⁶ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 483 oraz M. Borzyszkowska-Szewczyk, *Odszedł Günter Grass (1927-2015). Wokół kaszubskich peregrynacji zaangażowanego artysty*, „Acta Cassubiana”, t. XVII, 2015, s. 433-442. (Tam na s. 441 foto z uroczystości, na którym współ z G. Grassem i Profesorem, red. Tadeusz Jabłoński, inicjator ustanowienia tegoż wyróżnienia).

⁵⁷ Zob. J. Borzyszkowski, *Kaszubsko-pomorska droga...*, w: *Pro memoria...*, s. 61-68.

uhonorował go Medalem im. Antoniego Abrahama „Srebrna Tabakiera Abrahama”, o odebranie którego w swoim imieniu Profesor poprosił Tadeusza Bolduana⁵⁸.

Roman Klebba, działacz ZK-P w Gdyni, pisząc swoje zrzeszeniowe dzieło pt. *Naji karno czyli spojrzanie na 40 lat Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdyni*, Gdynia-Gdańsk 1997, zawarł w nim kilka humorystycznych wierszyków, poświęconych dawnym i współczesnym „królom Kaszubów”. Wśród nich znalazł się G. Labuda. Pod bogatym herbem z sową mądrości w centrum tarczy i z dewizą Cicerona *Nihil est veritatis luce dulcis* [Nie ma nic słodsze go nad światło prawdy!], czytamy:

„Profesor Labuda mô strzôd królów môl nalôżety,
Choc on w Poznaniu, o Kaszëbach ni mô zabëty.
Lat w lata on so jimô dzëjów zëmi od morza.
Jego głowa ju snôzobiôło jak u golãbka,
On wiedno przë kaszëbsciech grządkach”⁵⁹.

– Tak więc już za życia, G. Labuda był wśród Kaszubów ich królem, jednym z wielu, ale bez wątpienia w świecie nauki jako historyk Kaszubów i Pomorza najważniejszym.

Od Kongresu Pomorskiego do 20-lecia Instytutu Kaszubskiego i Roku Gerarda Labudy (1996–2016)

W 1996 roku przypadło 40-lecie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i 80. urodziny Gerarda Labudy. W 1995 roku odbył się I Kongres Kociewski, na którym podjęto rzucone wcześniej hasło Kongresu Pomorskiego. Do jego zorganizowania wzywała też uchwała XIII Walnego Zjazdu Delegatów ZK-P z 2 grudnia 1995 roku. Ostateczną uchwałę o przygotowaniu Kongresu podjął 12 X 1996 roku Zarząd Główny ZK-P. Stanisław Pestka zaproponował przewodnie hasło, zaczerpnięte z powieści A. Majkowskiego *Pomorzenie*. Jest to zawołanie „Żyje duch Pomorza”, a fragment, z którego zostało wzięte brzmi: „Patrz i nabierz ducha. Nie bój się. Żyje duch Pomorza. Zali nie wiesz, że granice ducha są niezmierzone i jego potęga nie mierzy się miarą ziemską? (...) Wstań i czyń. Pomorzenie, ufaj w Twą siłę”⁶⁰. – Inauguracja Kongresu Pomorskiego odbyła

⁵⁸ Tamże, s. 63. Zob. zał. tu list Profesora do T. Bolduana z 12 VI 1995. *T. Bolduan Medal ten otrzymał kilka lat później – w 2001 roku).

⁵⁹ R. Klebba, *Naji karno*, Gdynia 1997, s. 37. Zob. też J. Borzyszkowski, *Wstęp. Roman Klebba (1932-2010) i jego wspomnienia*, w: R. Klebba, *Z Kłanina w świat – między Gdańskiem a Gdynią. Wspomnienia*, oprac. T. Rembalski i J. Borzyszkowski, Gdańsk-Gdynia 2014, s. 20-21.

TADEUSZ BOLDUAN
* 14 CZE. 1995 *
WPZYNEKO

ODPOWIEDZ
1995-06-17

Drogi Panie Tadeuszu !

Gdyński Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przyznał mi "Tabakierę Abrahama". Jej wręczenie ma się odbyć w dniu 23.VI.w Szkole Podstawowej nr 6 im.A.Abrahama w Gdyni-Obłużu 23.VI - godz.19³⁰.Niestety,tak się składa, że w dniu 23.VI.wyjeżdżam do Krakowa na pośiedzenia Polskiej Akademii Umiejętności,gdzie muszę być !

W tej sytuacji pani prezes inż.Teresa Hoppe zaproponowała mi,aby w moim imieniu ktoś zechciał tę odznakę odebrać.Myślę,że Osobą najbardziej do tego stosowną mógłby być Pan,Drogi Panie Tadeuszu ! Myślę też,że bardziej ode mnie Pan zasłużył na takie wyróżnienie.Bardzo uprzejmie proszę o tę przyługę.W dniu 28.VI.odbędzie się analogiczna impreza w związku medalem "Poruszył wiatr od morza". Wtedy można by połączyć obie uroczystości.

Najmocniej przepraszam za fatygowanie Pana i obarczanie moją sprawą.

Proszę przyjąć ode mnie szczególnie serdeczny uścisk dłoni

12.VI.1995

Gerard Łabuda
/Gerard Łabuda/

13. Wskazując obywateli, którzy powinni mi się ratować
temu naszego przyjaciela Witolda Jabłonkę, który przy
sobie ma x-tym odznaczony Prof. Tereninowski miesiąc
"Dobrego naszego dnia przytulki jedynaki". Wtedy się powinno
zrobić z tego, że teraz powinni i mi - jako przyjaciel przytulki
moje racje Sp. Wskolowci -

Chcę mieć to powieć, żeby
zrobić z Antonim Abraham (moj
opieczętowane go swą). J.

się 21 czerwca 1997 roku, będąc częścią programu gdańskiego milenium, związanego z obecnością św. Wojciecha w Gdańsku, o którym w latach 90. kilkanaście publikacji, a w 2000 roku nową biografię opublikował G. Labuda⁶¹. Wśród współorganizatorów i uczestników Kongresu, trwającego cały rok, zakończonego 5-7 czerwca 1998 roku w Szczecinie, byli też goście z Meklemburgii – Pomorza Przedniego, kraju związkowego RFN, mającego swoje przedstawicielstwo w Unii Europejskiej w Brukseli. Stąd podczas Kongresu stwierdzono, że Pomorze to jedyny region Polski mający przed przystąpieniem RP do UE swoje przedstawicielstwo w stolicy zjednoczonej Europy. Podczas sesji podsumowującej Kongres, 5 czerwca na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, wygłoszono 3 referaty: prof. Hubert Bronk mówił o szansach i wyzwaniach stojących przed Pomorzem Zachodnim, Gerard Labuda o Pomorzu i morzu w kulturze politycznej RP oraz Marek Tałasiewicz o euroregionach jako miejscu współpracy, integracji i rywalizacji⁶². – Prezentowanym podczas Kongresu przedsięwzięciom, obrazującym bogactwo i jedność wielokulturowego Pomorza w RP i EU, przyświecały uniwersalne idee samorządności i podmiotowości regionalnej, decentralizacji ustroju i organizacji terytorialnej państwa, bliskie także Profesorowi. Razem z całą Społecznością Zrzeszoną był on dumny z faktu, iż kaszubsko-pomorski ruch regionalny zdał wyśmienicie egzamin w czas próby – przebudowy ustroju RP. Podczas zakończenia Kongresu Sejm RP podjął uchwałę o nowym podziale terytorialnym państwa i powstaniu 16 województw, w tym pomorskiego, w którego granicach znalazły się całe Kaszuby – wszyscy Kaszubi, mieszkający na Pomorzu od Słupska do Gdańska, od Pucka do Chojnic.

W tamtych przywołanych latach 90. na ziemi kaszubsko-pomorskiej obok ZK-P zaistniały nowe podmioty ruchu regionalnego, niekiedy dyskredytujące dotychczasowe dokonania Zrzeszenia. Pojawiły się nowe lokalne organizacje, mające w swej nazwie przymiotnik kaszubski, jak i prywatne przedsięwzięcia, zwłaszcza wydawnicze, tworzone przez ludzi niby zakorzenionych w Społeczności Zrzeszonej.

Dzięki ZK-P i przedstawicielom Kaszubów w parlamencie RP, problematyka kaszubska, zwłaszcza języka kaszubskiego jako priorytetowa, znalazła się w debatach Sejmowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

⁶⁰ A. Majkowski, *Pomorzanie*, oprac. D. Majkowska, Gdańsk 1973, s. 114. Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 390-392.

⁶¹ Zob. *Bibliografia prac Profesora Gerarda Labudy za lata 1935-2006*, w: *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. Józef Dobosz, Poznań 2006, s. 161-282, a na s. 265-275 zagęszczenie prac Profesora poświęconych św. Wojciechowi z lat 1994-2000, w tym biografia: *Święty Wojciech biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.

⁶² Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 393-398 oraz *Księga Pamiątkowa Kongresu Pomorskiego Gdańsk 1997 – Szczecin 1998*, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, S. Pestka, Gdańsk 1999.

We wszystkich debatach, dotyczących m.in. statusu etniczno-narodowego Kaszubów, zwłaszcza tam, gdzie pojawiała się opcja narodotwórcza, wiedza, stwierdzenia, autorytet G. Labudy były dla większości czynnikiem decydującym. Zagęszczenie dyskusji miało miejsce w związku ze Spisem Powszechnym w 2002 roku i wyrażanej opcji narodowej w 2003 roku na łamach „Pomeranii” przez ówczesnego wiceprezesa ZK-P i redaktora naczelnego Artura Jabłońskiego. Wobec niezdecydowania władz naczelnych Zrzeszenia grupa działaczy sformułowała list protestacyjny, który podpisało ponad 100 osób, w tym prof. G. Labuda⁶³.

Profesor zabrał również głos w dyskusji na temat statusu Kaszubów, publikując na łamach rocznika „Acta Cassubiana”, t. V, 2003, swoistą przestrożę skierowaną do elity społeczności kaszubskiej, przede wszystkim do kierownictwa Zrzeszenia, zawartą w tekście: *Czy Kaszubi są mniejszością narodową? – Fragmenty współczesnej korespondencji między Kaszubami*⁶⁴. Z satysfakcją przez Społeczność Zrzeszoną i Profesora przyjęta została ustawa sejmowa z 2005 roku, dotycząca ochrony języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz regionalnego, za jaki uznano język kaszubski. Tym samym niejako potwierdzony został status kaszubszczyzny jako języka i podwójna tożsamość etniczno-narodowa Kaszubów, tak często w ostatnich latach życia deklarowana i uzasadniana przez Profesora. Można je poznać, studiując 2 tomy pism wybranych – zawierających też przywołane w niniejszym tekście artykuły wydane w oficynie Czec staraniem Wojciecha Kiedrowskiego i Tadeusza Bolduana⁶⁵. Są to: *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996; wyd. 2, Gdańsk 2000 oraz *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000. W pierwszym jako ostatnia pozycja opublikowany został tekst: *Nie ma Kaszub bez Kaszubów* – rozmowa z Edmundem Szczesiakiem, a w drugim: *Jestem Kaszubą w Poznaniu* – rozmowa z Beatą Maciejewską⁶⁶.

W roku wydania pierwszego tomu kaszubskich pism G. Labudy, będących swoistą i kolejną zapowiedzią oczekiwanej odeń nie tylko w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim jego „Historii Kaszubów”, grono uczonych badaczy, a i działaczy ZK-P, powołało do życia nowy podmiot w ruchu kaszubsko-pomorskim. Jest to Instytut Kaszubski – stowarzyszenie ludzi nauki – postulowany od pokoleń, którego imię pojawiło się już tuż po wojnie w kręgu wejherowskiej

⁶³ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei...*, s. 443-444.

⁶⁴ Zob. „Acta Cassubiana”, t. V, 2003, s. 359-365.

⁶⁵ Tychże tomów dotyczy kilka obszernych listów G. Labudy do T. Bolduana, współautora z W. Kiedrowskim i G. Labudą koncepcji ich zawartości oraz autora cennego wstępu zawartego w *Kaszubi i ich dzieje*.

⁶⁶ Pierwsza rozmowa pierwotnie opublikowana na łamach „Pomeranii”, 1988, nr 5-8; druga w „Gazecie Dolnośląskiej”, dodatku do „Gazety Wyborczej” z 15.09.1999.

„Zrzesze Kaszëbski”. Kilkanaście lat później planowali go powołać młodzi redaktorzy czasopisma „Kaszëbë”, mający nawet swoje zlecenie – uchwałę Zarządu Głównego, która nie doczekała się realizacji. Wynikało to stąd, iż nigdy wśród nas nie brak było pomysłów i postulatów, ale nie dostawało tych, którzy mogliby je realizować. Musiały bowiem minąć jeszcze dziesiątki lat, zanim Społeczność Zrzeszona, kaszubska wspólnota etniczno-kulturowa, doczekała się własnego środowiska naukowego.

Zebranie założycielskie Instytutu Kaszubskiego odbyło się w Gdańsku 20 listopada 1996 roku. Wśród jego 25 założycieli był prof. G. Labuda. Po 10 latach liczba członków wzrosła do 93 osób, a w 20. roku działalności to 123 członków, reprezentujących niemal wszystkie ośrodki naukowe w Polsce oraz takie kraje, jak: Kanada, Belgia, Dania, Niemcy, Estonia, Czechy, Japonia⁶⁷. W statusie zapisano, iż najbliższymi partnerami IK są ZK-P i Muzeum w Wejherowie. Główny cel to „w nawiązaniu do potrzeb i oczekiwań społeczności kaszubskiej oraz tradycji badań kaszuboznawczych, organizowanie prac badawczych i popularyzowanie ich efektów, wzbogacanie i rozwijanie regionalnego ruchu kaszubsko-pomorskiego, integrowanie kaszubsko-pomorskiego środowiska naukowego oraz podejmowanie działań na rzecz jego rozwoju”⁶⁸. – Realizując statutowe cele, Instytut organizuje seminaria i konferencje naukowe; prowadzi różnorodną działalność wydawniczą; podejmuje nowe projekty badawcze, a od 1999 roku wydaje swój rocznik „Acta Cassubiana”. Można powiedzieć, że konsekwentnie realizuje program badań sformułowany przez G. Labudę na II Kongresie Kaszubskim. W dorobku wydawniczym ma sporo monografii i biografii, wyborów źródeł, a także tomów literatury pięknej, w tym naukową serię dzieł literackich najwybitniejszych twórców – Bibliotekę Pisarzy Kaszubskich.

W ramach współpracy z partnerami niemieckimi i ZK-P przed 15 laty ukazało się dalekie od doskonałości dwujęzyczne dzieło zbiorowe, autorstwa historyków, etnografów, historyków literatury i językoznawców, pt. *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (Historia i współczesność)/Kaschubische-pommersche Heimat (Geschichte und Gegenwart)*, red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Gdańsk-Lübeck 2000. Profesor G. Labuda swoją recenzję tej książki zatytułował *O Pomorzu jako ojczyźnie Kaszubów. Dzieło nowatorskie*⁶⁹. Na tychże łamach rok wcześniej opublikował artykuł *Próba syntezy historii i kultury Pomorza w pierwszej połowie XIX stulecia* (t. 1, 1999).

⁶⁷ Zob. T. Rembalski, *Działalność Instytutu Kaszubskiego w 2015 roku*, „Acta Cassubiana”, t. XVII, 2015, s. 344 i n.

⁶⁸ Zob. statut Instytutu Kaszubskiego, zawarty m.in. w: *Instytut Kaszubski w latach 1996-2003*, oprac. C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2003 oraz tenże, *Zjednoczeni w idei...*, s. 433-439.

⁶⁹ Zob. „Acta Cassubiana”, t. III, 2001, s. 233-251.

Można powiedzieć, że Profesor od początku działalności Instytutu do swojej śmierci wspierał go radami, tekstami, a także finansowo. Ponadto zapewniał i dawał pociechę, iż rosnące szeregi kaszubskich biznesmenów i samorządy lokalne będą się prześcigały w finansowym wspieraniu stowarzyszenia, społecznej pracy ludzi nauki. Niestety, to ostatnie się raczej nie spełniło, a Zarząd stowarzyszenia, podobnie jak inne tego typu organizacje pozarządowe, kołacze do różnych źródeł, informując o swoich dokonaniach i sponsorach w dorocznych i okresowych sprawozdaniach, publikowanych na łamach „Acta Cassubiana” lub w postaci osobnych druków. Bez wątplenia, największym sponsorem Instytutu, jest do dziś sam prof. G. Labuda. Wystarczy przywołać dwa fakty:

1° pod koniec 2005 roku Profesor przekazał do Instytutu kilkusetstronicowy maszynopis swego ostatniego wielkiego dzieła, stanowiący t. 1 „Historii Kaszubów”, obejmujący nasze dzieje do 1525 roku. Poddany recenzjom wydawniczym profesorów Błażeja Śliwińskiego, Joachima Zdrenki i Zygmunta Szultki, po dalszej pracy autorsko-edytorskiej opuścił drukarnię jako jego pomnikowa *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. I: *Czasy średniowieczne*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2006⁷⁰. Jej promocja stanowiła punkt kulminacyjny poznańskich i gdańskich obchodów 90-lecia urodzin Profesora. Prezentując je osobiście w Poznaniu, Profesor z satysfakcją stwierdził, iż stanowi ono ukoronowanie jego badań na drodze kaszubskiej! W Gdańsku promocję i uczczenie 90. urodzin Profesora połączono z 10-leciem działalności Instytutu Kaszubskiego.

2° Fakt drugi, to „Nagroda im. Gerarda Labudy”, o której wstęp do jej regulaminu głosi:

„Niejednokrotnie i długo przed śmiercią ojca słyszeliśmy od niego, że pragnie, by pamięć o Nim trwała w jakiejś inicjatywie wspierającej ducha Jego małej ojczyzny. Spełniając to ojcowskie marzenie i zarazem życzenie postanowiliśmy ufundować Nagrodę im. Gerarda Labudy. Będzie ona przyznawana młodym badaczom za wyróżniające się prace poświęcone Kaszubom i Pomorzu. Na opiekuna tej nagrody wybraliśmy Instytut Kaszubski, którego Ojciec był współzałożycielem.

Więcej informacji na temat tej nagrody będzie można wkrótce znaleźć na stronie internetowej Instytutu.

Córka i Synowie Gerarda Labudy”.

Po raz pierwszy instytutowa Kapituła przyznała tę nagrodę dwóm paniom – Sylwii Bykowskiej i Agnieszce Chlebowskiej w 2012 roku. Kolejna edycja,

⁷⁰ Kolejne tomy II-V, autorstwa Z. Szultki, J. Borzyszkowskiego i C. Obracht-Prondzyńskiego winny ukazać się w 2019 roku.

uhonorowanie dwojga nowych kandydatów miała miejsce w 2016 roku – Roku Gerarda Labudy.

W kontekście teŝe Nagrody trzeba wspomnieć o największym testamentarnym darze Profesora dla wszystkich ziomków i rodaków, jakim stało się przekazanie całości jego księgozbioru i archiwum do Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Jako wykonawców swojego testamentu z 27 IX 2010 w pkt. 3 wskazał synów – profesorów Adama Labudę z Poznania i Aleksandra Labudę z Wrocławia, a w punkcie 5 zadecydował: „Bibliotekę powierzam teŝ opiece członków Rady Naukowej, prof. dr h. Józefa Borzyszkowskiego, prof. Zygmunta Szultki, w razie potrzeby zastępcy, upraszam o to prof. dr h. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego”⁷¹. – I tak nie tylko statut Instytutu Kaszubskiego, ale także testament Profesora G. Labudy, zobowiązuje Instytut i Muzeum, jako ważne podmioty kaszubsko-pomorskiego ruchu regionalnego, do bliskiej współpracy – nie tylko na polu badań naukowych dziejów i kultury Kaszubów i Pomorza, którym Profesor poświęcił całe swoje piękne i niezmiernie twórcze życie.

Zamiast zakończenia

Zaprezentowany obraz relacji G. Labuda a ruch kaszubsko-pomorski daleki jest od optimum. Co krok, to kolejne możliwości, niewykorzystane źródła, nieodkryte uwarunkowania, osobowości i osobliwości... Ich podjęcie, pogłębione badania i studia, to zadanie nie na referat czy artykuł, ale na osobną monografię. Monografia taka może być przyczynkiem do innych – monografii/biografii Gerarda Labudy, jak i drugiej monografii – ogółu inteligencji kaszubskiej, pomorskiej, polskiej XX wieku.

Profesor Gerard Labuda jest przedstawicielem pokolenia inteligencji kaszubsko-pomorskiej, ukształtowanego niemal w pełni w warunkach przynależności Pomorza Kaszubskiego do odrodzonej Rzeczypospolitej. Jego, ich osobowość, mentalność, poglądy, to w głównej mierze owoc pracy polskiej szkoły powszechnej i średniej. To pokolenie, które nie zaznało wprost, a najczęściej wcale, rzeczywistości panowania prusko-niemieckiego zaborcy, co było sporym udziałem poprzedników w ruchu kaszubsko-pomorskim, nie tylko młodokaszubów, ale teŝ głównych zrzeszyńców – Aleksandra Labudy czy Jana Trepczyka.

To nowe pokolenie odrzucało w duŝej mierze skrajne, nadto wsobne idee kaszubskie ludzi skupionych wokół przedwojennej „Zrzeszy”, może nawet nie tyle skupionych, co ją początkowo tworzących i przypisujących sobie monopol

⁷¹ Zob. tamŝe, s. 678 oraz 679-683.

na jej głównych twórców, niedoceniających np. wielkiej pracy i roli bliskiego im Feliksa Marszałkowskiego.

Ci ludzie, to pokolenie, rówieśnicy G. Labudy i ciut starsi, tworzyli w dużej mierze, jak L. Roppel, także oparcie dla „Klëki” i „Stanicy”, jak i w większym stopniu światy „Pomeranii” i „Akademickiego Koła Pomorskiego” w Poznaniu, czy Koła Przyjaciół Pomorza w Warszawie i podobne im skromne środowiska w Krakowie i Lwowie.

Przykład Profesora G. Labudy, całe jego dorosłe życie przebywającego poza Kaszubami i Pomorzem, jak i obecnego tu na co dzień w Gdańsku prof. Andrzeja Bukowskiego, to reprezentacja najbardziej wyróżniającej się i nielicznej grupy inteligencji kaszubskiej, ukształtowanej w II RP, reprezentującej przedstawicieli świata nauki, związanych z ruchem kaszubsko-pomorskim. Jest jednak między nimi ważna różnica – jeden był daleko od tego, co tu i teraz działo się na Kaszubach, raczej życzliwym obserwatorem; drugi był współtwórcą, nie tylko ruchu kaszubskiego, ale i rzeczywistości świata nauki i humanistyki w Gdańsku, środowiska badaczy literatury i kultury kaszubsko-pomorskiej, aktywnym uczestnikiem tego, co stanowiło przedmiot ścisłej kontroli, a i reglamentacji ze strony władzy partyjno-administracyjnej, skądinąd jedyne go sponsora... Stąd wzięły się z czasem i po części mity – dobrego ducha Kaszubów w osobie G. Labudy, a z drugiej strony przeciwieństwo – zło przypisane do A. Bukowskiego... To niczym Ormuzd i Aryman, obecni w *Życiu i przygodach Remusa* jako „Zwierciadło kaszubskim”!

Poznanie, zbadanie ich życia i dokonań, uwarunkowań postaw i czynów, także dzieł naukowych, to pilne dziś zadanie dla badaczy nie tylko ruchu kaszubsko-pomorskiego, dziejów Kaszubów i Pomorza, tak w kontekście będącej *in statu nascendi* syntezy „Historia Pomorza”, jak i drugiej – „Historii Kaszubów”, obu zainicjowanych przez G. Labudę – współtwórcę oraz autora ich koncepcji jako całości.

Dla poznania dziejów kaszubsko-pomorskich XX wieku, potrzebne są nam także naukowe biografie historyczne, historyczno-socjologiczne, takich postaci jak bliscy prof. G. Labudzie profesorowie: Karol Głombiowski, Abdon Stryszak, Wacław Odyniec itp. itd., a także spoza świata nauki, jak: Józef Węsierski, Tadeusz Bolduan, Izabella Trojanowska, Stanisław Pestka, że nie wspomnę kolejny raz Jana Trepczyka, Aleksandra Labudy czy ks. Franciszka Gruczy, jak i tym trzem nieco obcego, a bardzo bliskiego G. Labudzie ks. B. Sychty!

Żniwo wielkie, przeogromne, jeno niedostatek robotników, a my nieraz słyszemy o katastrofie i bezrobociu... Żniwo to wymaga jednak osobowości – ludzi nauki, pracy organicznej, na taką miarę, jaką prezentował G. Labuda... Ale nie tylko może takiej!

Wszystko się liczy – powtarzamy za Lechem Bądkowskim, ciut młodszym od G. Labudy, o całkiem innej osobowości pisarzu, o temperamencie polityka, a zarazem po trochu bliskiego mu badacza – pisarza, korzystającego w pełni ze swego talentu i wyobraźni, ale nieodrzucającego dorobku historyków i nierezygnującego z możliwości dialogu z nimi, z owocnej współpracy. Jednakże i współpraca wymaga naszego indywidualnego zaangażowania – pracy! Przykładem tytana pracy naukowej, niestroniącego od kultury, prasy i literatury pięknej, nie tylko kaszubskiej, był prof. Gerard Labuda. Jego zakorzenienie i stała obecność w ostatnich latach także w Wejherowie jest dla nas wszystkich zobowiązująca.

Kończąc przypomnienia i rozważania dotyczące relacji Gerard Labuda a ruch kaszubsko-pomorski, trzeba zauważyć, iż jako człowiek nauki, „swojak”, „nasz”... idący drogą badacza i uczonego ku najwyższym szczeblom kariery naukowca, był autorytetem, pożądanym partnerem dla wszystkich nurtów społeczno-politycznych w naszym ruchu obecnych. Będąc daleko od codzienności, znając realia ogólnopolskie i europejskie – te historyczne i współczesne – mógł porządkować obraz „sprawy kaszubskiej” w perspektywie historii, nie budząc oficjalnego sprzeciwu w tymże ruchu, a raczej akceptację, której nie byli w stanie odmówić mu oficjalnie nawet ówczesni decydenci partyjni. – Proszę zwrócić uwagę na słówka *oficjalnie, otwarcie, publicznie*, bo one tu najbardziej na miejscu. Sygnalizuje to jednocześnie wielki kiedyś autorytet profesora (dziś także, ale za strażakiem!), człowieka nauki, będącego daleko od bieżących spraw, nie tylko w ruchu kaszubsko-pomorskim. Nie straciło bowiem swojej siły biblijne powiedzenie, że trudno być prorokiem we własnym kraju. Było to łatwiej możliwe, gdy się nie było tu, w ruchu K-P na co dzień...

Zwróćmy uwagę, że prof. G. Labuda przez niemal pół wieku, od chwili kiedy opuścił Kaszuby, był tu jednak bardzo rzadko obecny, zwłaszcza z własnej inicjatywy. Stąd i rzadko honorowany. Te wielkie honory, jakimi go wyróżniono w Wejherowie, Luzinie, Gdańsku, spadły nań już w okresie emeryckim, w którym będąc nadal bardzo twórczym, stworzył t. 1 „Historii Kaszubów”, jaką uznał za ukoronowanie swojego dorobku kaszubskiego, z którą w wydaniu Aleksandra Majkowskiego spotkał się jako student, krytyczny wobec dzieła mistrza, zapowiadający całkiem wielkie, potrzebne nie tylko Kaszubom i historiografii innowacje. Problem w tym, abyśmy w procesie rozwoju, nie tylko badań i nauki, za bardzo się dziś i kiedykolwiek nie cofali, a szli naprzód z twarzą ku przyszłości, bo historia nie jest, ale może być nauczycielką życia, o czym pisał przed laty także wielki erudyta – Profesor Gerard Labuda⁷².

⁷² Zob. G. Labuda, *Historia est magistra vitae?*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1983, nr 30, Gdańsk 1987, s. 7-18.

Józef Borzyszkowski

Gerard Labuda and the Kashubian Movement

SUMMARY

Professor Gerard Labuda was influenced by life in his family home and in “regional” organizations in Wejherowo’s middle school and considered himself to be a Kashub although he spent most of his life in Poznań. Beginning with his years as a student, he followed a path as an outstanding historian and authority and became active in the Kashubian-Pomeranian movement. He was encouraged to take part by his land-fellows, leaders of the movement, mostly from the Kashubian-Pomeranian Association of Gdańsk who followed and promoted his works and his knowledge in the world of science. On occasions of discrimination and suspicion by the communist authorities, his position as professor and his personal patronage concerning activities of the Kashubian-Pomeranian Association or work of the Museum of Literature and Music in Wejherowo helped with satisfactory resolutions. Professor Labuda participated in discussions of past and current Kashubs and Pomerania as a part of the Polish Republic and he was significant in forming the ideology of this movement and helping create programs and activities for the future, especially scientific studies.

He was an honorary member of the Kashubian-Pomeranian Association and an actual and honorary member of the Kashubian Institute and a co-founder of the later which is an association of scientific scholars concerned with Kashubia and Pomerania and he was a co-creator of its programs and even its largest sponsor.